Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 122 Kraków, sobota 29 maja 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670.

O sanację moralną i gospodarczą

Historja zna rewolucje celem zdobycia władzy przez jednostkę, przez klasę społeczną, rewolucje o chleb a w Polsce zobaczyliśmy poraz pierwszy

REWOLUCJĘ O MORALNOŚĆ W ŻYCIU PUBLICZNEM

Piłsudski nie ogłosił się dyktatorem, klasa pracująca nie zdołała utworzyć rządu chłopsko - robotniczego, czyn zbrojny armji Piłsudskiego, poparty przez klasę pracującą, doprowadził do obalenia rządu chjeńskiego, będącego osłoną wszelkiego rodzaju bezczelnych złodziejstw, malwersacyj, geszeftów, oszustw przy dostawach rządowych, dokonywanych przez posłów, senatorów, wysokich dygnitarzy i protegowanych aferzystów. Dość przypomnieć aferę Głąbińskiego, który dzięki bilecikowi „ekscelencji" austrjackiej Głąbińskiego i kaptującego sobie prawicę min. Sikorskiego, mógł okraść na setki tys. złotych skarb wojskowy, samosąd nad prezesem P. K. O. Lindem, spowodowany niewiarą w wymiar sprawiedliwości przez sądy, zmuszenie min. chjeńskiego Zdziechowskiego okrzykiem: minister złodziei — do wystąpienia przeciw piastowskim oszustom w banku rolnym, skandaliczną sprawę obszarniczej „Kooprolnej", która naraziła skarb państwa na olbrzymie straty itd.. bez końca!

Zdawało się już, że **nas rozdziubią kruki chjeńskie i wrony piastowskie, złodzieje grosza publicznego robili bowiem bezkarnie majątki a tępiciele złodziejstw usuwano z posad.**

Klika geszefciarzy, którzy z przedwojennych biedaków stawali się bogaczami, stojąc na czele stronnictw prawicowych (Korfanty, Kucharski... — dwaj luminarze szczególnie dobrze znani w Krakowie) opanowała wprost życie publiczne i stała się chlubą rządów „narodowych". Bandytyzm złodziei grosza publicznego doszedł do takiego szczytu bezczelności, że zaczęto wyrzucać ludzi uczciwych za wykrywanie złodziejstw.

Min. chjeny Zdziechowski zdobył sobie przydomek ministra złodziei, gdyż usunął z rady nadzorczej banku rolnego posła Wilkońskiego za wykrycie oszustw popełnionych na szkodę banku przez geszefciarzy piastowskich. Gen. Malczewski za bezprawne powierzenie dostawy wojskowej bratu Witosa, także posłowi, który z małorolnego chłopa stał się wielkim obszarnikiem i innym złodziejskim politykom z prawicy, otrzymał tekę min. spraw wojskowych! Charakterystyczną rzeczą jest, że

W OBRONIE RZĄDU WITOSA, TOLERUJĄCEGO ZŁODZIEI GROSZA PUBLICZNEGO STANĘLI GESZEFCIARZE GEN. ROZWADOWSKI, ZAGÓRSKI I JAŹWIŃSKI

którzy znaleźli się teraz w kryminale, ścigani za nadużycia na szkodę skarbu wojskowego!

Zgnilizna moralna na prawicy sejmowej, senackiej i w „górnych" sferach biurokracji przybrała zastraszające rozmiary. Złodzieje grosza publicznego dochodzili bezkarnie do majątków, zaszczytów i władzy, podczas gdy masowe bezrobocie niszczyło rodziny robotnicze, szczególnie działwę, prasa donosiła o mnożących się wypadkach śmierci z głodu oraz samobójstw z braku pracy, pracownikom państwowym obniżono głodowe płace. Nie dość tego rząd chjeno - Witosa gotował się do dalszego ataku przeciw klasie pracującej, do **redukcji 40 tysięcy kolejarzy**, dalszego obniżenia płac pracownikom państwowym, aby zaoszczędzone w ten sposób fundusze państwowe mogli bezkarnie rozkradać bandyci, cieszący się poparciem rządu „narodowego". Rozgoryczenie wśród klasy robotniczej i urzędniczej przybrało olbrzymie rozmiary i groziło wybuchem. W tych warunkach wystąpienie zbrojne Piłsudskiego wszyscy uczciwi ludzie, nawet nie biorący udziału w życiu politycznym, uważali poprostu jako

KARĘ BOŻĄ NA PATRONÓW ZŁODZIEJSTW GROSZA PUBLICZNEGO!

Najwięksi wrogowie Piłsudskiego przyznają, atakując go politycznie, że jest człowiekiem czystym jak kryształ. To też szerokie sfery robotnicze i urzędnicze przyjęły z radością rozpoczęcie zbrojnej walki z korupcją i złodziejstwem grosza publicznego. Walka jest jeszcze nie skończona. Prawica powinna siedzieć cicho i nie prowokować klasy pracującej, a być zadowoloną, że rozprawa z bandytami i złodziejami u góry nie przybrała drastycznych form, że nie wystawiono ani jednej szubienicy i ani jeden geszefciarz polityczny nie został powieszony. Cierpliwość ludzka ma granice. Lepiej cicho siedzieć i dziękować, że dotąd nie przyszło do masowych samosądów.

Oprócz moralnej sanacji czeka nas równie ważna sanacja gospodarcza, nie mówiąc nic o sanacji finansowej państwa, gdyż dobrze przeprowadzona sanacja gospodarcza jest równocześnie sanacją finansową. Polska ma czynny bilans handlowy (nadwyżka wywozu nad przywozem). Niestety bilans czynny jest uzyskany przez masowy wywóz surowców. Równocześnie mamy pół miljona bezrobotnych.

POLSKA MUSI SPOTĘGOWAĆ WYWÓZ FABRYKATÓW!

Nowy rząd musi dążyć do uregulowania stosunków handlowych ze sąsiadami, a przedewszystkiem z Rosją. Niedawno piszący te słowa rozmawiał z inżynierem Polakiem, zajętym w wielkiej fabryce blachy w Berlinie, który oświadczył, że Niemcy mają dziś wielki wywóz wyrobów przemysłu metalowego do Rosji a dostawy te mógłby uzyskać przemysł górnośląski, gdyby Polska uregulowała wreszcie traktatowo stosunki handlowe z Rosją. Polska prowadzi wojenną politykę z Rosją i z Niemcami. Kto wojuje (wprawdzie nie orężem), ten nie może handlować. Rokowania handlowe z Niemcami podjęto znowu i powinny być najprędzej uwieńczone traktatem handlowym. Wprawdzie do Niemiec wywozimy płody rolnicze, jednakowoż i tu powinna nastąpić poprawa. Należałoby dążyć wszelkiemi siłami do stworzenia przemysłu rolniczego. Dotąd wywozimy zboże, bydło, surowe drzewo itp. Tymczasem Węgry jako kraj rolniczy jeszcze przed wojną wywoziły mąkę. Z Moraw przychodził przed wojną nawet chleb! W Polsce niema dotąd przemysłu mięsnego, któryby miał bardzo ważne znaczenie. Przed wojną przemysł masarski w Krakowie eksportował wędliny do Wiednia itd. W Polsce powinien dziś powstać szereg wielkich, nowoczesnych rzeźni, fabryk wędlin, konserw mięsnych itp., które mogłyby odegrać ważną rolę w aprowizacji większych miast i w eksporcie zagranicę, przyczem oczywiście powinny być zabezpieczone interesy konsumentów.

PRZY WYROBIE FABRYKATÓW NA EKSPORT ZNAJDĄ PRACĘ BEZROBOTNI!

Dziś przy wywozie zboża, bydła, surowego drzewa robotnik a szczególnie kwalifikowany nie znajduje pracy. Za surowiec otrzymuje się znacznie niższe ceny niż za przetworzony produkt. Przemysł rolniczy podniósłby znacznie dochodowość rolnictwa, zatrudniłby dziesiątki tysięcy robotników wszelkich kategoryj, byłby wydatniejszym pod względem podatkowym dla państwa i samorządów. Wywóz węgla nie może mieć większego znaczenia z powodu stagnacji na światowym rynku węglowym oraz z powodu braku taniej komunikacji wodnej. Brak kanałów wodnych w Polsce zabija eksport ciężkich materjałów, jak węgiel, cement itp. Polska jako państwo rolnicze ma przyszłość w wytworzeniu przemysłu rolniczego. Brak tego przemysłu świadczy o niedołęstwie naszych sfer rolniczych i nierozumnej polityce rolniczej państwa względnie chjeno - piasta. Niestety **nasza chjena zdobyła Żyrardów (Kucharski), Piast Dojlidy (Kiernik, za co go chjena chciała wówczas ukamienować!).**

Polityka gospodarcza Polski nie zajmuje się wielkimi problemami (traktaty handlowe, przemysł rolniczy, udoskonalenie techniczne i handlowe przemysłu itp.), gdyż sfery przemysłowe (chjena) i rolnicze (piast), które zmonopolizowały te sprawy w swych rękach, nie wydały ze siebie wielkich ekonomistów - praktyków, ale zatruwają życie gospodarcze falangą geszefciarzy, którzy wysługują się zacofanym pod każdym względem przemysłowcom (Korfanty, Kucharski) albo też wprost wynajmują się do wszelakich usług nie tylko przemysłowcom polskim ale także niemieckim (Wierzbicki, Kiedroń, Szydłowski). O „fachowcach" rolniczych w Piaście świadczy fakt, że min. rolnictwa byli adwokaci i to miernej inteligencji jak Bardel i Kiernik, a na czele Krak. Tow. rolniczego stoi prof. gimn. Jura, pobierający aż 2 pensje (jedną jako urlopowany z poborami (!) profesor, drugą z Tow. rolnicz. w czasie masowej redukcji urzędników i obniżki płac!). Na kierownicze stanowiska gospodarcze powinni być postawieni ludzie, mający za sobą gruntowną znajomość życia gospodarczego w teorji i praktyce, a nie marne kreatury partyj reakcyjnych, dbające o swój interes i swojej partji względnie jej menerów.

POLSKA MUSI OTRZĄŚĆ SIĘ Z BŁOTA ZGNILIZNY MORALNEJ I PODNIEŚĆ SIĘ Z UPADKU GOSPODARCZEGO!

Przed nowym rządem względnie nowym sejmem stoi bardzo trudne i ważne zadanie wyratowania państwa z upadku. Ostatnie wypadki w Warszawie wstrząsnęły sumieniem narodu i były krwawą operacją wrzodu chjeno - piastowskiego.

Teraz kolej na wystąpienie klasy pracującej miast i wsi. Lud musi czuwać, aby pobita reakcja nie podniosła głowy. Czas obecny należy wyzyskać na przeprowadzenie olbrzymiej pracy uświadamiającej wśród ludności pracującej miast i wsi. Sejm obecny musi się rozwiązać. Walka zapoczątkowana orężnie w Warszawie rozegra się przy urnach wyborczych. Przygotujmy się, by walka wyborcza zakończyła się zwycięstwem ludu pracującego i by krew, przelana w Warszawie była posiewem prawdziwie ludowych rządów w Polsce.

Towarzysze! Do walki o Polskę Ludową!

A. M.

Oświadczenia marszałka Piłsudskiego

Warszawa, 27 maja.

Wczoraj marszałek Piłsudski udzielił prasie wywiadu, który podajemy w całości, zawiera on bowiem uwagi niezmiernie charakterystyczne dla poglądów politycznych marszałka Piłsudskiego. — Czytelnik nasz zużytkuje niewątpliwie niektóre bystre uwagi krytyczne tego wywiadu, aby pogłębić w sobie przekonanie o słuszności pozytywnych wskazań i programu PPS.

* * *

— Panie Marszałku. Wypadki stworzone przez Pana w dniach 12, 13 i 14 maja w odniesieniu do Sejmu dały w rezultacie pęknięcie izby na dwa wyraźne obozy, prawicę i lewicę, określone nie przez co innego, jak stosunek do dokonanego przewrotu moralnego...

— Nie sądzę, aby pan miał, ściśle mówiąc, racię. Nie przypuszczam, aby wogóle racjonalnem było uleganie przyzwyczajeniom, nie powiem nawet myślowym, lecz przyzwyczajeniom dźwiękowym, związanym z pojęciami: „prawica i lewica". Polska powstała po ciężkiej długoletniej wojnie, która wstrząsnęła całym światem i znajdujemy się i my i świat cały jeszcze dotąd w okresie krystalizowania się nowych pojęć politycznych. Nadużywamy zaś w niesłychany sposób pojęć starych, przedwojennych, które dużo i bardzo dużo straciły na wartości. Jeżeli pojęcia „lewica" i „prawica" mamy rozumieć, jako odpowiednik głębokich socjalnych prądów istniejących w całym świecie, to znajdziemy, że we wszystkich państwach, z wyjątkiem naszego sąsiada ze wschodu, siły socjalne znajdują się w stanie równowagi, chociaż niewątpliwie mamy do czynienia z gwałtownem poszukiwaniem metod wyjścia dla nowego, powojennego życia.

Osobiście stwierdziłem natychmiast po wyjściu z Magdeburga, iż Polska w tym stanie równowagi będzie musiała pozostawać długo, gdyż z jednej strony jest bardzo uboga i na eksperymenty zabraknie jej sił materjalnych, z drugiej zaś strony zabraknie jej sił moralnych, jak odwagi, gdy wyszła do nowego życia ze społeczeństwem przyzwyczajonem do głębokiego upokorzenia i tchórzostwa myśli, nabytych podczas długich lat niewoli narodowej i politycznej, niewoli u obcych. Dlatego też, jeżeli pojęcia „lewica" — „prawica" są związane z ruchami socjalnemi, nie byłem nigdy osobiście w nowej Polsce stronnikiem dawania wyraźnej przewagi jednej stronie lub drugiej i wyrażałem zawsze myśl, której się i teraz trzymam, że dla nas eksperyment zrobiony przez naszych sąsiadów ze wschodu nie jest zachęcający. Natomiast nie wierzę w nasze siły pod tym względem, byśmy w porównaniu z naszymi sąsiadami z zachodu i innemi państwami na świecie, mogli się zdobyć na dawanie im przykładów rozwiązywania problematów socjalnych, gdy słusznie czy niesłusznie wszędzie na świecie — jak twierdzę — dotąd równowaga socjalna utrzymuje się.

Jeżeli zaś lewica i prawica mają oznaczać pojęcia polityczne związane z daleką i dawną przeszłością, sięgającą hen gdzieś aż do Wielkiej Rewolucji francuskiej, to wybaczy pan lecz próbując analizy stosunków politycznych w mojej Ojczyźnie, nigdy nie mogłem skonstatować, co jest właściwie mówiąc lewica, a co prawica. Jeśli pan weźmie naprzykład jeden z aktów naszej historji najbardziej hańbiących — zamordowanie Prezydenta Narutowicza — został on dokonany niewątpliwie przez ludzi należących do tak zwanej prawicy. Tymczasem wszędzie na świecie akty mordów przedstawicieli państw dokonywane są przez tę lewicę, która przekracza wszelkie granice ustrojów politycznych obecnego świata, tak, iż nie sposób takiej lewicy nawet wkluczyć w rejestr stronnictw politycznych lewicy.

Prawica gdzieindziej charakterystycznie dąży do zmniejszenia siły i potęgi parlamentaryzmu na rzecz władz wykonawczych, u nas zaś najwybitniejszymi przedstawicielami rozwydrzenia partyjnego i oparcia wszystkiego w Polsce na prawach i przywilejach pp. posłów i senatorów jest nie kto inny, jak tak zwana prawica. Także autorem Konstytucji, obierającej władzę wykonawczą z wszelkich cech siły, na rzecz „złotych wolności" posłów i senatorów, jest właśnie prawica.

Tak, iż gdy się rozumuje pojęciami „prawica" i „lewica", musi się zabrnąć w jakieś sprzeczności z pojęciami ogólnie istniejącemi i trzeba stanąć zupełnie bez wyjścia.

Osobiście nigdy nie chciałem być członkiem ani polskiej prawicy ani polskiej lewicy. Nie chciałem nigdy należeć do żadnego stronnictwa, ani też aprobować panowania stronnictw nad Polską.

— Z tego wnosić należy, że Pan Marszałek, jako wysunięty kandydat na prezydenturę nie uważa się za przedstawiciela jednej połowy obecnego Sejmu i że wogóle jest przeciwny traktowaniu wyboru Prezydenta w płaszczyźnie walki między obecną lewicą a prawicą sejmową?

— Naturalnie, i zdaniem mojem, kwestja postawiona zarówno przezemnie, jak i przez życie nie na tem polega. Polega ona przedewszystkiem na zdolności ze strony państwa karania wykroczeń i nadużyć — specjalnie pieniężnych, tak, aby Polska przestała być śmieszną w świecie oraz na tworzeniu warunków, umożliwiających wyjście z marazmu, do którego doprowadza metoda pracy państwowej w Polsce. Proszę przecież wyobrazić sobie, iż jesteśmy zlepieni z okrawków trzech państw, z których każde miało swoje prawa, swoje przepisy i swoją metodę pracy państwowej. Jesteśmy dziedzicami — chcąc nie chcąc — tych trzech metod. Wobec tego zaś, że trzy te państwa pracowały przeciwko Polsce, w sposób wyraźny i jasny, mamy mnóstwo przepisów, ciążących na nas stale i ustawicznie dotąd, gdyż — jak prawdopodobnie pan tego nie wie — zniesienie tego całego bagażu musi być uczynione, według istniejących u nas koncepcji, przez równorzędne polskie instytucje. Więc część przez Sejm i Senat, część przez Radę ministrów. Może pan sobie wyobrazić, jak to wolno postępuje, jak wolnym jest ten proces oswobodzenia się od smutnej naszej przeszłości, gdyśmy byli podzieleni na trzy części, i co dzięki powolnemu postępowi pracy państwowej, dotąd jaknajstaranniej utrzymujemy. Nie dziwię się też wcale, gdy spotykam ludzi, którzy ze wzruszeniem ramion mówią, iż Polska jakgdyby dumna jest z tego, że potrafiła utrzymać w całej nienaruszalności wszystko to, co w Polsce robiły państwa i ustroje polityczne, które albo nie istnieją wcale — jak Austrja, albo zmuszone były przez rozwój życia przejść do całkiem innych form, jak Rosja i Niemcy. Wyglądamy zapewne niezwykle archaicznie. Niedawno naprzykład z pewnym podziwem dowiedziałem się, że jakieś przykre i nużące przepisy nie mogą być zniesione, gdyż były wydane przez śp. Arkadjusza Stołypina oraz Radę państwa.. w Petersburgu Równorzędnemi zaś organami u nas w Polsce, co dotąd jeszcze nie określono, jest albo Sejm sam, albo nawet i Sejm z Senatem.

— Właśnie ta paląca potrzeba sanacji Państwa wyraża się w zawisłem na miljonach ust w Polsce pytaniu, które muszę powtórzyć: czy Pan Marszałek zgodzi się postawić swoją kandydaturę na stanowisko Prezydenta?

— Pan mnie wciąż pyta, tak zresztą, jak i inni ludzie o moją kandydaturę na Prezydenta. Chciałbym zwrócić wszystkim uwagę, iż przed ustąpieniem ostatecznem z urzędu Naczelnika Państwa, wygłosiłem przemówienie, w którem starałem się wyjaśnić, dlaczego nie chcę kandydować na urząd Prezydenta Rzeczypospolitej. System Konstytucji, która została uchwalona przez Sejm konstytucyjny, dał w ręce pp. posłów i senatorów tyle przywilejów i tyle sposobów zatamowania każdej pracy w państwie, że zdaniem mojem, każdy Prezydent jest skazany na męczeństwo. Cóż dopiero mówić o mnie, człowieku, który namiętnie lubi pracę, dającą szybkie efekty i który z trudem znosić jest w stanie długie rozmowy i przetargi bez decyzji i efektu. Już wtedy stwierdziłem, że ja do takiej pracy się nie nadaję i że trzeba szukać innych ludzi, którzyby mniej tracili cierpliwość w bezpłodnem szarpaniu siebie dla zupełnie — zdaniem mojem — beznadziejnego przekonania panów posłów i senatorów, by się wyrzekli swoich przywilejów przeszkadzania rządowi w pracy i nie wciągali Prezydenta do pracy na rzecz dobra i korzyści partyj, ba nawet kliczek.

— W przeciągu trzech i pół lat, dzielących nas od chwili wypowiedzenia przez Pana Marszałka swej opinji, to jest od listopada 1922 roku, może nietyle w samym Sejmie, ile w społeczeństwie dojrzała świadomość te głębokiej słuszności i dzisiaj oczywiście powszechnie rozumie się, iż Sejm ten zakończy swój żywot naprawieniem tego błędu Konstytucji, to jest rozszerzeniem uprawnień władzy wykonawczej w osobie Prezydenta. Opinja rozumie, iż tylko pod tym warunkiem jest wogóle możliwy i celowy wybór Prezydenta, a zwłaszcza jeżeli nim ma być Pan Marszałek.

— Proszę Pana: Ja nie chcę twierdzić, iż tak nie jest, lecz to, co Pan nazywa opinją, nie jest panem posłem czy senatorem. Wyznaję — trzeba mieć dużo optymistycznej ufności, aby się zdobyć na akt wiary w tak dziwne przewroty moralne. Przecież rzadkie są wypadki na świecie, aby uprzywilejowane warstwy chętnie się wyrzekały swoich przywilejów. Jeszcze rzadsze zaś są wypadki w historji, by czyniły to kliki i kliczki. Co do mnie — wybaczy pan — bardziej przypuszczam, iż Sejm i Senat po wyborze nowego Prezydenta ustąpią opinji o tyle, że się na pewien czas rozejdą, zawiesiwszy miecz Damoklesa swoich przywilejów i praw zahamowania każdej czynności rządowej nad głową nowego elekta, który zająć się będzie musiał utworzeniem nowego rządu. Daj Boże, by przy tem tworzeniu nowego rządu, nowy elekt nie został skompromitowany niemożliwością dokonania tej pracy w szybkiem tempie, gdy do „pomocy" mu staną, tak jak dotąd było w Polsce wszystkie stronnictwa, grupy i kliki poselskie i senatorskie.

LISTY Z KRAJU

Tarnów, 26 maja.

CHŁOPI W OKRĘGU WITOSA PRZECIW WITOSOWI

Piastowcy po sromotnym upadku swego trybuna i haniebnej jego ucieczce do obozu poznańskich reakcjonistów, zapragnęli na wszelki sposób ratować chociażby pozory powagi p. Witosa przedewszystkiem w jego okręgu wyborczym i dlatego urządzają po wsiach i miasteczkach wiece, a zazwyczaj jednak z ujemnym skutkiem. Zwłaszcza poseł Brodacki miota się po okręgu jak szalony, co jest zrozumiałem, gdyż p. Brodacki przedstawia najbardziej wsteczną część klubu Piasta i zapewne ponosi największą część odpowiedzialności za kierunek polityczny p. Witosa, jako najbliższy jego mąż zaufania. P. Brodacki miota się na wiecach chłopskich i jad swej nienawiści skierowuje głównie przeciw robotnikom i klasie pracującej, w perfidny sposób przerzucając odpowiedzialność za krytyczny stan gospodarczy państwa na stronnictwa robotnicze, głównie na PPS. Ordynarne przezwiska na robotników i robotnice, biorące udział w manifestacjach rewolucji majowej, między któremi wyrażenia takie jak **„prostytutki, próżniacy"** należały do ogiędnych, padały z trybuny dość często i gęsto, jako rzekomy argument dla osłonięcia złodziejstw i łajdactw dopuszczanych przez menerów prawicy. P. Brodacki czuje się widocznie również współwinnym i takiemi ordynarnemi napaściami pragnie i siebie chronić przed odpowiedzialnością, przynależność bowiem do Piasta i dla niego musiała nie być bezinteresowną, skoro po trzech latach posłowania portraktuje już o kupno w Tarnowie skromnego domku za 4.000 dolarów. Zgromadzenie wójtów i wzbogaconych kumów p. Witosa, jakie odbyło się w sali Rady Powiatowej w Tarnowie w dniu 21 bm. dowiodło, że tych kumów p. Brodacki nie mógł zgromadzić więcej nad parę tuzinów i już na tem zgromadzeniu mógł się naocznie przekonać, że większość chłopów tutejszego okręgu przetarła oczy na zgubną politykę Piasta, sprzeczną z interesami małorolnych. Witos ten do niedawna samowładca wielu powiatów Małopolski obecnie nie śmie pokazać się w swojej rodzinnej wsi i nie może się dla dodania sobie splendoru posłużyć się ani jednym starostą, ani jednym policjantem.

Że dla Piasta wypadło zgromadzenie posła Brodackiego w Wojniczu, zapowiedziane na poniedziałek 24 bm. po sumie. P. Brodacki przez kurjerów dowiedział się wczas, bo jeszcze w czasie sumy, że na zgromadzeniu, zbierającem się na rynku, toczy się namiętna dyskusja wśród samych chłopów, przyczem stronników p. Witosa można policzyć na palcach. P. Brodacki, bojąc się o całość swej skóry, wolał przeto spożyć smaczny obiad u obszarnika z Łętowic p. Padły, witosowego szwagra, niż jawić się na tak nieżyczliwie dla Piasta nastrojonem zgromadzeniu. Zgromadzenie mimo to się odbyło, do zgromadzonych chłopów z okolicy Wiśnicza i mieszczan przemówił tow. prof. Kasper Ciołkosz, poczem ze względu na brak zezwolenia na odbycie zgromadzenia, zgromadzenie rozwiązał wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć marszałka Piłsudskiego i PPS. Zgromadzeni przed rozejściem się odśpiewali bojowe robotnicze pieśni. Odezwy PPS rozchwytywano.

Głos prawicowego profesora o potędze „kultu Piłsudskiego"

Profesor uniwersytetu lwowskiego dr. **Eugenjusz Romer**, znany dotąd ze swoich sympatyj prawicowych, wydrukował w „Kurjerze Lwowskim" list w sprawie przewrotu zbrojnego, dokonanego przez marszałka Piłsudskiego. Wychodząc z założenia, że „żadna rozumna hipoteza nie zdoła wytłómaczyć przyczyny ostatniego zamachu i wybuchu związanej z nim nieszczęsnej wojny domowej" i że współdziałała tu w wywołaniu nienawiść, która „rozsadziła naród na dwie nawzajem się zwalczające, ba nawet nie znoszące się połacie", czyli — z założenia jak, zobaczymy, niekompletnego, autor dochodzi do dość niespodziewanego pod jego piórem i po takim wstępie wniosku, iż władza nikomu innemu, tylko marszałkowi Piłsudskiemu winna przypaść w udziale.

Prześledźmy ważniejsze ustępy rozumowania prof. Romera. Nawiązując do momentu nienawiści, o której pisał, dodaje:

„Oto jedno i to samo **źródło złego**, które raz zawiodło do mordu pierwszego zaprzysiężonego Prezydenta Rzeczypospolitej, drugi raz sprowadziło na kraj pożogę krwi bratniej. Bez tej nienawiścią powodowanej, nieprzejednanej walki partyjnej, Polska nie byłaby dwukrotnie wstrząśniętą w swych posadach!"

Prof. Romer nie dochodzi jednak do zwątpienia, że kraj mógłby zatonąć w anarchji, ponieważ, jak pisze dalej: ...„tragiczne wypadki ostatnich dni, **otworzyły nam oczy na jedną potężną prawdę**, której dotychczas nie znaliśmy, a której **poszlaki starannie a gwałtownie zacieraliśmy** — słowem widmo prawdy nas płoszyło, na widok prawdy zamykaliśmy oczy!

Oto dni ostatnie przekonały mnie niezbicie, że istnieje w Polsce **więź, która spaja tysiące, krocie, może miljony uświadomionych, w każdym razie przygniatającą większość tych, którzy manifestują** śmiało, że żyją, żyć chcą i w życiu czynnie uczestniczą... a sądzę, że wypadki dni ostatnich otworzyły nareszcie w Polsce oczy i uszy wszystkim!.. **Tą więzią spajającą olbrzymią większość społeczeństwa polskiego jest kult, jest legenda Piłsudskiego!**

Nad wyraz bolesny fakt, że zamach stanu i wywołana przezeń wojna domowa, nie miały żadnej rozumnej, a przynajmniej doniosłej przyczyny, nie może nam zasłaniać oczu na ów drugi fakt, że **potęga kultu Piłsudskiego była tak przygniatająca**, że jej moc uczuciowa mąciła pojęcie praworządności, wywracała poczucia obowiązku, ba kruszyła doszczętnie sumienia.

Wszak tylko rozpoznaniem dokładnem tych mocy, które owładnęły społeczeństwem, należy tłómaczyć, że prawowity rząd zgłosił podczas walki dymisję, że prawowity Prezydent Rzeczypospolitej abdykował, aby kres beznadziejnemu rozlewowi krwi bratniej jak najrychlej położyć.

„Ze wszystkich stron czyhała na nas zdrada, widzieliśmy, że w Warszawie utrzymać się nie możemy, a jakkolwiek mieliśmy przekonanie, że każdy dzień, może przynieść poprawę sytuacji wojsk rządowych, rozumieliśmy, że zdobywanie ponowne Warszawy, znaczyłoby długotrwałą wojnę domową z nieuniknionemi, a fatalnemi skutkami dla Państwa... dlatego podpisaliśmy kapitulację już w Wilanowie..."

Oto sens słów, wypowiedzianych do mnie w ubiegłą środę przez najwybitniejszego przedstawiciela Rządu, przeciwko któremu był skierowany zamach stanu Piłsudskiego."

Przechodząc do nowo-wytworzonego stanu, pisze autor dalej:

„Dlaczego Piłsudski po rezygnacji Prezydenta Rzeczypospolitej nie ogłosił się Dyktatorem, pozostanie tajemnicą, utonie w sferach hipotez, tak niemal luźnie ugruntowanych, jak wszystko, co wiemy o przyczynach i pobudkach tragicznych wypadków dni ostatnich. Nie dociekając przeto zgoła tej powszechnie niezrozumiałej i w dziejach zapewne nieznanej anomalji, stwierdzam nie pierwszy, i nie z jednej dopiero strony, że w danym momencie Piłsudski jest w Polsce jedynym człowiekiem, który ma władzę — nie pisaną — ale wynikającą z logiki wypadków, niemniej, że z tej samej logiki jest Piłsudski do objęcia władzy w Polsce bezwzględnie zobowiązanym. Niedość wszakże tego. **Władza Piłsudskiego jest emanacją tego masowego duszwładztwa, tego kultu narodowego**, którego zdawna znane objawy, w dniach ostatnich w tak żywiołowy ujawniły się sposób.

Z taką masową sugestją spotykamy się w dziejach Polski po raz pierwszy. Kiedy i w jaki sposób powstał w naszych oczach ten kult, nie wiemy, choćby dlatego, żeśmy ten kult zwalczali, a **w zaciekłości walki nie widzieliśmy, jak ten kult mężniał i coraz dalsze zataczał kręgi.**

Biada nam, jeśli dalej w ślepocie i nienawiści trwać będziemy. Walka z głębokim kultem szerokich mas narodu jest tępieniem, bo jest przeciwstawieniem energji kinetycznych w narodzie. **Jest więc samobójstwem!**

Władza w Polsce musi zostać przekazana temu, który ją faktycznie posiada, a w tej mierze niema wogóle wyboru. **Nie wyobrażam sobie więc wysiłku ze strony Piłsudskiego, któryby zwolnił Zgromadzenie Narodowe od wyboru jego na Prezydenta Rzeczypospolitej.**

Wskazawszy, iż Sejm i Senat powinny się rozwiązać, prof. Romer podnosi, że jego zdaniem, kult Piłsudskiego obejmuje szersze kręgi, niż warstwę robotniczą, oraz sfery lewicowe, że przenika on i do takich sfer, które właśnie walka, wytoczona **„z pewnego obozu"** Piłsudskiemu, a **„prowadzona bez przebierania w środkach"**, odpychała od tego obozu. I tu prof. Romer powiada, że — jeżeli sama lewica ma olbrzymią przewagę — to **„jedyna na to jest rada, by Polska była lewicowa"**.

„Może — dodaje — Polska wtedy nie będzie taką, jakąbym ją widzieć pragnął, ale będzie **napewno silniejsza od Polski współczesnej od Polski dotychczasowej**, która pozostawała w ciągłej ze sobą ukrytej, a nawet jawnej wojnie domowej." Autor jednak skłania się do wniosku, że nie sama lewica stoi za marszałkiem Piłsudskim, że **„kult Piłsudskiego jest ogólną narodową cechą"**.

„**I tak ci sami** — pisze — **którzy zwalczali Piłsudskiego, pracowali dla wzrostu jego wpływów i jego potęgi!** Dziś już zapóźno z nim walczyć. **Złóżcie broń, uszanujcie uczucia przewagi rodaków** i żyjcie dla samej pracy, dla tej radości, którą daje sam widok rosnącej budowy! Programu politycznego czy społecznego wbrew Piłsudskiemu nie zrealizujecie, **bo jesteście w narodzie w uderzającej mniejszości**, w budowie życia szukajcie nowych źródeł ambicji, są one nie wyczerpane, a ponieważ wierzycie, że umiecie, a nawet lepiej umiecie budować, więc na tej, na tej tylko drodze możecie kiedyś znowu zwyciężyć i na przód narodu się wysunąć..."

Otóż w całym wywodzie swoim napisanym z dużą szczerością i emocjonalnością — rachujmy, że mamy tu do czynienia z osobą, której sympatje stoją po stronie prawicy — prof. Romer nie bierze pod uwagę jednego czynnika, który potężnie wsparł akcję marszałka Piłsudskiego: oburzenia na **gospodarkę korupcyjną**, której jego wystąpienie zadało cios.

Sam kult Piłsudskiego, choć silny, nie starczyłby, ażeby wywołać efekt tak głęboko sięgający... Przywiązanie doń najserdeczniejsze ogromnej większości wojska zapewniało mu **zwycięstwo orężne, ale wtórujące temuż echem moralne** zwycięstwo dawało mu i to właśnie szeroko rozpowszechnione uczucie ulgi, że z tej burzy powstanie jakby ozon, który oczyści atmosferę, zatrutą do niemożliwości.

I tego wciąż wzrastającego **obrzydzenia, jakie wywoływała gospodarka kilk prawicowych**, nie można porównywać z ową nienawiścią, którą żywioły prawicowe ścigały prezydenta Narutowicza, lub której wcześniej jeszcze dawały wyraz organizując zamach na Belweder i rząd Moraczewskiego.

Tam grał rolę jedynie **odwet za polityczną porażkę** — jeżeli zaś chodzi o skrytobójstwo, spełnione na pierwszym prezydencie — to prawicowiec Niewiadomski dokonywał mordu na człowieku, który nie zdołał żadnej karty w dziejach swojego rządzenia zapisać... **Tam był samosąd ślepej nienawiści!** Tu wchodzi w grę i osąd szerokich sfer opinji o znanych im aż nadto — drażliwych faktach.

Nastroje wśród piastowców

Od przypadkowego uczestnika ostatnich ruchów wśród piastowców otrzymujemy szereg interesujących uwag, które poniżej umieszczamy:

Piastowcy mają od czasu zdobycia prezesury w stronnictwie przez Witosa hierarchję czysto kościelną. Na czele stoi nieomylny papież — Witos — który rządzi przy pomocy kilku kardynałów, z Kiernikiem kardynałem — złym duchem piasta na czele. Reszta, nie wyłączając garści inteligentów, pozbawionych wszelkiego znaczenia, słucha pokornie rozkazów z góry, uchwala, na komendę hołdy Witosowi i gronu jego kardynałów, a pozatem milczy. Kto czytuje piastowskie tygodniki, litować się musi nad chłopem, żywionym od nastania tej nowej ery wychwalaniem Witosów, Osieckich, Kierników itp., chociaż slery widzi, że na wsi dzieje się coraz gorzej, i że piastowcy do poprawy doli chłopskiej nie idą i że przy dalszem bratanlu się Piastowców z możnymi tego świata, będzie, jak to Witos sam przyznaje, jeszcze gorzej.

Ostatnie wypadki w Warszawie poruszyły nieco piastowców małopolskich, którzy odcięci do warszawskiego Rzymu spróbowali coś uradzić i o dziwo wbrew dotychczasowym zwyczajom uznawania za mądre tylko tego, co powiedział Witos, lub jeden z jego kardynałów, uznali sami — najpierw posłowie, a potem inteligenci piastowi stan rzeczy wytworzony wystąpieniem marszałka Piłsudskiego za odpowiadający konstytucji, a nawet przyrzekli warunkowo poparcie rządowi, który zmiótł z widowni chjeno-Witosa.

Ciekawy był przebieg narad potulnych inteligentów piastowych, którzy obradowali na dwa zawody. Najpierw zjechał z Poznania dawny redaktor „Piasta" Rączkowski i przywiózł odezwę rzekomo wielkopolskich piastowców odzierającą z wszelkiej czci i potępiającą bezapelacyjnie marszałka Piłsudskiego i domagał się uchwalenia jej bez dyskusji, jako wyrazu zgodnej opinji piastowców mało i wielkopolskich. Wędką w odezwie było wychwalanie Witosa i apel do Pana Boga. Rzeczywistość oblała go bardzo zimną wodą, bo wystarczyło jedno przemówienie — jak się dowiedziałem — b. ministra dra Bardla, aby napastliwa i politycznie głupia odezwa wielkopolskiego małopolanina znalazła się w koszu. Nikt, literalnie nikt nie podjął się obrony tego paszkwilu i nikt się nim więcej nie zajmował. Nazajutrz przybył paszkwilantom w pomoc sam b. minister Osiecki i zapowiadał krucjatę poznańskiego nietylko przeciw marszałkowi Piłsudskiemu, ale nawet przeciw swemu koledze klubowemu Ratajowi, gdyby ten odważył się zwołać Zgromadzenie Narodowe do Warszawy. Niestety i ta kolubryna zawiodła, a wczorajszy mówca p. Bardel posunął się już tak daleko, że nie wykluczał możności poparcia przez posłów i senatorów piastowych marszałka Piłsudskiego na Prezydenta Rzeczypospolitej, jeżeli za nim oświadczy się całe społeczeństwo, a w innym razie doradzał abstynencję, zamiast pójścia przeciw. Radykalizm p. Bardla jak na piastowca spotkał się tylko z protestem jakiegoś młodego akademika i kierownika szkoły z prowincji, którzy protestowali w imię obrażonej etyki chrześcijańskiej. Uchwał przeciw marszałkowi Piłsudskiemu nie wydobył z inteligentów krakowskich ani Rączkowski, ani Osiecki, a wyniki obrad pełnego klubu posłów piastowych w Warszawie, zgodne z przebiegiem narad krakowskich, mogłyby piastowych inteligentów zachęcić do prób samoistnego myślenia a może i wypowiadania się w duchu prawdziwej demokracji.

* * *

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 maja.

Na wczorajszem posiedzeniu klubu PSL „Piasta" przyjęto wieczorem ośm rezolucyj, w których klub... wyraża „cześć" b. prezydentowi Wojciechowskiemu, oraz swemu prezesowi Witosowi.

W sprawie najważniejszej, mianowicie w sprawie głosowania na Zgromadzeniu Narodowem rozbieżności były tak wielkie, że nie zdołano dojść do porozumienia. Jedni wypowiadali się za pozostawieniem posłom i senatorom wolnej ręki. Drudzy wypowiadali się za wstrzymaniem się od głosowania i umożliwieniem w ten sposób przejścia kandydatury marszałka Piłsudskiego. Wreszcie grupa posłów wysunęła kandydaturę gen. Sosnkowskiego, która jednak ku końcowi dyskusji przestała być aktualną. Sen. Błyskosz **jawnie wypowiedział się za marszałkiem Piłsudskim**. Wobec rozbieżności zdań sprawę głosowania na Zgromadzeniu Narodowem odroczono do niedzieli wieczorem, kiedy to klub zbierze się ponownie dla powzięcia decyzji.

POSEŁ TADEUSZ REGER

Nie wywozić żywności z kraju!

W Polsce rozpanoszyły się, dzięki rządom Chjeno-Piasta, na dobre bezrobocie, głód i drożyzna. Głód jest wynikiem drożyzny i bezrobocia: bezrobocie zaś w sześciu dziesiątych swoich częściach jest w prostej linji dzieckiem drożyzny, zwłaszcza drożyzny mieszkań i środków żywności. Kto tego nie widzi, ten jest ślepy, a kto widząc, nie chce tego uznać, ten jest albo zwyczajnym paskarzem i lichwiarzem, albo oszustem politycznym. Tertium non datur, trzeciej możliwości już nie masz!

Faktem jest, że przy niesłychanie niskich równocześnie zarobkach, najskromniejsze nawet życie kosztuje w Polsce dwa razy tyle, co w Niemczech, we Francji, w Czechach lub we Włoszech, nawet wtedy, gdy się porównuje ceny środków żywności w tamtych krajach z cenami u nas, w stosunku do siły kupna złotego polskiego. Gdy jednakowoż porównamy ceny środków żywności z cenami (nie z wartością!) pracy ludzkiej, czyli z płacą zarobkową robotników tam i u nas, wówczas spostrzegamy z przerażeniem i goryczą, że u nas życie jest trzy a nawet więcej razy droższe, aniżeli za granicą.

Oto jaskrawy obraz tego strasznego wyzysku, na jaki skazane zostały wszystkie warstwy pracujące w mieście i na wsi przez zjednoczone siły lichwiarzy miejskich i paskarzy wiejskich w dziewiątkowym chjeno-piaście. Wyzyskują nas, jako producentów raz i wyzyskują nas drugi raz, jako konsumentów. Aby zaś ten wyzysk mogli uprawiać tem pewniej, tem skuteczniej a bezkarnie, ograniczają produkcję i co mogą, to wszystko wywożą z kraju, zwłaszcza wywożą surowce i środki żywności. Jak zuchwałą i nielitościwie kraj ogładzającą jest polityka handlowa, wywozowa i cłowa, uprawiana przez zjednoczonych w dziewiątce chjeno-piastowskiej wielkich kapitalistów: handlowców-przemysłowców i agrarjuszy, o tem przekonywują nas sprawozdania i cyfry, ogłaszane od czasu do czasu wstydliwie przez „Główny Urząd Statystyczny" (pozostający pod „rządami" senatora piastowego profesora Buzka, a więc przez urząd, którego nikt nie posądzi o sprzyjanie socjalizmowi i przesadną prawdomówność). Oto niedawno dowiedzieliśmy się z tego źródła, że Polska produkuje jedną piątą część ziemniaków całego świata, lecz, w te tropy zaraz, toż samo źródło zdradziło nam, że mimo to sprowadzono w roku 1925 do Polski świeżych młodych ziemniaczków 200 wagonów przeważnie z Niemiec, ponieważ „rolnicy" polscy nie chcą hodować wczesnych kartofli i nie chcą na wiosnę kartofli podbierać, bo wolą mieć w jesieni ziemniaki na wywóz do Niemiec!! Toż samo Polska, kraj rolniczy, sprowadza co rocznie z Włoch, z Niemiec itd. ogromne ilości owoców, jarzyn, grzybów we wszelkich postaciach, suszone, albo jako konserwy, marmelady, ekstrakty lub powidełka, albo wreszcie w stanie zupełnie świeżym. W zeszłym roku np. sprowadzono 17 wagonów świeżej cebuli... aż z Egiptu! Że równocześnie sprowadzano z Egiptu także... świeże siano, to już zaliczyć należy do kurjozów (dziwolągów), których źródła należy szukać w łapownictwie i waluciarstwie, pielęgnowanem starannie przez chjeno-piastowych polityków.

Jak ogołacano kraj z żywności

Już po żniwach 1925 r. zaczęto nawoływać, aby nie forsowano wywozu środków żywności z kraju, gdyż grozi to — jeżeli nie brakiem — to w każdym razie podrożeniem stopy życiowej. Nawoływania te pozostały bez skutku: wywożono do końca 1925 r. i wywożono w pierwszych miesiącach br. Skutek okazał się widoczny: w ostatnich tygodniach chleb podrożał o przeszło 30%, mięso podrożało — życie stało się jeszcze cięższem niż było.

W jakich rozmiarach uprawiano u nas ten wywóz, wykazują poniższe cyfry, zaczerpnięte z urzędowych „Wiadomości statystycznych", wydanych 20 maja. Wywieziono w styczniu—kwietniu:

	1926		1925	
pszenicy	36.064	ton	—	ton
żyta	66.650	„	283	„
jęczmienia	47.310	„	12.924	„
owsa	33.565	„	41	„
mąki pszennej	1712	„	55	„
mąki żytniej	2693	„	16	„
cukier (w różn. formach)	112.866	„	78.716	„
masła	506	„	37	„
jaj	15.471	„	5049	„

Widzimy więc w najważniejszych artykułach żywności spotęgowanie się wywozu, dochodzące do olbrzymich różnic między pierwszemi 4 miesiącami 1926 r. a takimże okresem 1925 r. Szczególnie jaskrawo uwidacznia się przy dwóch zbożach chlebowych: pszenicy i życie, a także przy mące z tych zbóż. Trzeba też uwzględnić, że ten wzrost wywozu musiał w ostatnich miesiącach 1925 r. być jeszcze silniejszy, gdyż z natury rzeczy w miesiącach jesiennych po żniwach wywóz odbywał się pod świeżem wrażeniem „dobrego urodzaju".

Poza zbożami odbywał się też olbrzymi wywóz bydła, świń i drobiu. W miesiącach styczeń-kwiecień wywieziono:

	1926		1925	
bydła rogatego	34.776	sztuk	27.378	sztuk
świń	269.733	sztuk	251.531	sztuk
gęsi	6829	sztuk	5625	sztuk

I tu widzimy więc znaczne nadwyżki wywozu w porównaniu z rokiem ubiegłym. Cóż więc dziwnego, że zarówno chleb jak mięso u nas drożeją, że cukier w każdym kwartale okłada się nową podwyżką, kiedy producenci: wielcy rolnicy i cukrownicy wolą wywozić za granicę, nie zrażając się rozporządzeniem — na papierze — o obowiązku składania obcych walut z wywozu w banku polskim? Rząd poprzedni szedł tym sferom na rękę. Pamiętamy przecież, jak ówczesny minister rolnictwa dr. Kiernik „uczenie" na zjeździe kółek rolniczych w Krakowie dowodził, że mamy jeszcze dużo żyta na wywóz i że u nas brak nie grozi. Ale o ciągłym wzroście cen wolał zamilczeć.

Obecnie byłoby najważniejszym obowiązkiem rządu znieść wolność wywozu na artykuły żywności. Będą wprawdzie obszarnicy poznańscy i cukrownicy w całej Polsce krzyczeć, że się ogranicza wolny handel, ale te krzyki nie powinny powstrzymać rządu od zrobienia tego, co w interesie państwa i ludności jest konieczne, tj. nie dopuścić do ustalenia się drożyzny.

Socjaliści mniejszości narodowych o sytuacji politycznej

STANOWISKO SOCJALISTÓW NIEMIECKICH

Nadzwyczajne posiedzenie Zarządu Głównego Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy w Polsce, obradujące w Łodzi powzięło następującą uchwałę:

Zarząd Główny NSPP stwierdza w związku z ostatniemi wydarzeniami w stolicy i z wywołanem przez to położeniem politycznem, co następuje:

Akcja marszałka Piłsudskiego, wywołana bezwzględnem i prowokacyjnem wystąpieniem reakcji, znalazła solidarne poparcie ludu pracującego, ale odebrała jej tylko przejściowo władzę, która się jej już oddawna nie należy według nastrojów kraju. Zamierzone zlikwidowanie tej akcji przez dotychczasowy Sejm i Senat i przyznanie tym ciałom prawo wyboru prezydenta państwa daje reakcji znowu możność przywrócenia swej pozycji, straconej w masach ludowych.

Wobec tego domagamy się: 1) bezzwłocznego rozwiązania Sejmu i Senatu; 2) utworzenia rządu ludu pracującego z wykluczeniem tych partyj, które należały do rządu reakcyjnego.

Aby naprawić dotychczasowe krzywdy, wyrządzone demokracji w Polsce przez reakcję, żądamy: a) cofnięcia wszystkich zarządzeń administracyjnych skierowanych przeciw ludowi pracującemu i mniejszościom narodowym; b) bezwzględnego postępowania przeciw tym wszystkim, którzy wyzyskiwali swe stanowiska urzędowe na szkodę państwa i majątku narodowego; c) oczyszczenia administracji i sądownictwa z żywiołów reakcyjnych.

STANOWISKO ŻYDOWSKICH SOCJALISTÓW

„Naje Folkscajtung" z 21 maja ogłasza rezolucję Centralnego Komitetu Bundu, która stwierdza, że przewrót, którego najczynniejszą siłą było wojsko i który w istocie swej nosił charakter demokratyczny, a nawet rewolucyjny, nie był jednak przeprowadzony w imię jakiegokolwiek jasnego programu społecznego. Zadaniem klasy robotniczej i radykalnego włościaństwa jest stworzenie takiego programu. Warstwy te powinny dążyć do wypełnienia wypadków 12—14 maja swoją treścią polityczną i społeczną.

Masy robotnicze Polski powinny przeto wytężyć wszystkie siły, aby był stworzony rząd klasy robotniczej i radykalnego włościaństwa. Należy żądać, aby natychmiast był rozwiązany reakcyjny Sejm i Senat, aby aparat administracyjny został uwolniony od żywiołów reakcyjnych i faszystowskich.

Powodzenie tej walki jest w pierwszej linji zależne od zdecydowanej i jednolitej pozycji mas robotniczych Polski. Potrzebne więc jest osiągnięcie jak najprędzej organizacyjnej jedności czynu wszystkich partyj proletarjackich i radykalno-włościańskich, a na wypadek, gdy się to nie uda — trzeba dążyć przynajmniej do ujednostajnienia akcji politycznej wszystkich wspomnianych stronnictw.

Rezolucja domaga się pracy i chleba dla bezrobotnych, ziemi dla włościan, pełnej swobody dla mniejszości narodowych, amnestji dla więźniów politycznych. Odezwa zwraca się przeciwko niezwykle łagodnemu traktowaniu przez rząd przywódców faszyzmu, monarchizmu, narodowej demokracji, przeciwko dążeniu do utrzymania reakcyjnego Sejmu, co wszystko razem stanowi wodę na młyn reakcji i stwarza niebezpieczeństwo, że prawica w najbliższym czasie ponownie pójdzie na próbę sił.

Czas odnowić przedpłatę na czerwiec

Wiadomości polityczne

RADA MINISTRÓW

Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 26 bm. uchwaliła między innemi rozporządzenie o zmianie wysokości kar pieniężnych przewidzianych w dekrecie o rejestrze handlowym, rozporządzenie w sprawie specjalnego dodatku na umundurowanie francuskie dla oficerów marynarki wojennej, przebywających na studjach we Francji rozporządzenie o zmianie organizacji ubezpieczeń urzędników prywatnych w województwie pomorskiem i poznańskiem, oraz wniosek w sprawie używalności nazw geograficznych polskich i gdańskich.

KOMISJA PRZYGOTOWAWCZA KOMISJI ROZBROJENIOWEJ

W środę przedpołudniem odbyło się w Genewie plenarne posiedzenie przygotowawczej komisji konferencji rozbrojeniowej w Genewie, na której rozpatrywano sprawozdanie podkomitetu redakcyjnego. Sprawozdanie to, które przyjęto, jednomyślnie zaznacza, iż formalne zmiany przedstawione będą Radzie Ligi Narodów. W czwartek komisja zakończyła swoją sesję. Opracowanie materjałów przekazała ona podkomisjom cywilnym i wojskowym, memorjał zaś grecki i węgierski podkomisjom technicznym. Memorjał grecki porusza kwestję układów regjonalnych w ten sam sposób, jak to uczyniła delegacja polska i francuska, przypominając konieczność poruszenia kwestji bezpieczeństwa. Metoda pracy w najbliższej przyszłości odbywać się będzie, jak następuje: podkomisje techniczne opracują przekazane im materjały prawdopodobnie w ciągu 10 dni, następnie ich raporty będą przesłane rządom biorącym udział w konferencji. Druga sesja komisji przygotowawczej odbędzie się prawdopodobnie w ciągu lata.

WYBORY DO PARLAMENTU RUMUŃSKIEGO

Ostateczne wyniki wyborów do parlamentu w Bukareszcie i okręgu przedstawiają się jak następuje: partja ludowa gen. Averescu 26706, blok włościańsko-narodowy 14646, liberali 6124, liga chrześcijańska 1248, socjaliści 874, komuniści 300. Proporcjonalnie identyczne wyniki dały wybory w całym kraju. W niektórych okręgach partja ludowców uzyskała 80% głosów.

OSTATECZNA KLESKA RIFFENÓW

Donoszą oficjalnie, że Abd el Krim udaje się na linję oddziałów francuskich i wraz ze swoją rodziną i mieniem oddać się ma pod opiekę Francji. Abd el Krim zostanie przewieziony do Tazy.

Tajemnicze zabójstwo przy cmentarzu żydowskim

Proces dra Jana Badera

Kraków, 28 maja.

W trzecim dniu rozprawy w sądzie okr. karnym przeciw drowi Janowi Baderowi oświadczył osk. dr. Jan Bader, że wyrażenie, które z jego ust padło, a którem dr. Heski czuje się obrażony odnosiło się do zupełnie innej osoby, a nie do adwokata dra Heskiego. Następnie rusznikarz p. Splichal, jako znawca stwierdził, że rewolwer Sauer et Sohn, o którym dr. Bader mówił, że jest wadliwy, strzela doskonale. Znawca w asystencji trybunału wystrzelił wszystkie naboje na podwórku więziennym, przy słupku, gdzie się wykonuje karę śmierci. Okazało się dalej, że rewolwer mógł odmówić tylko wtedy posłuszeństwa, jeżeli bezpiecznik był zamknięty, atoli w takim razie, nie może być „szczęk", o którym mówi dr. Bader.— Wogóle wynik próby rewolweru wykluczył twierdzenia, by rewolwer ten miał jakiekolwiek wady, a zdaniem znawcy, jeżeli rewolwer zawiódł, to wskutek nerwowości strzelającego.

Dr. Jan Bader do znawcy: Czy mogłem w razie zacięcia się rewolweru usunąć błąd?

Znawca: Musiałby pan wyjąć magazyn i manipulować około kilku minut.

Prokurator: O wiele prościej było wydobyć drugi przygotowany rewolwer.

Znawca: O wiele prościej.

Prezydjum sądu przedłożyło do rozprawy

DWA LISTY ANONIMOWE,

w których młodzież akademicka wyraża zdanie, że popełniono morderstwo, że istnieją wielkie wpływy dla uwolnienia dra Badera. Pisma te odczytano, przyczem przewodniczący wypowiedział żal, że młodzież akademicka, jeżeli ten list od nich pochodzi nie podpisała tego listu.

Świadek dr. Salomon zeznaje, że mieszkał razem z Marguliesem, który się w sposób bardzo wytężający uczył do egzaminu sądowego. Przez trzy tygodnie z rzędu dr. Bader zapewniał go, że różne termina są wyznaczone, atoli namawiał go, by nie siadał, gdyż są ostrzy egzaminatorzy. W dniu 24 listopada Bader był 4 razy u Marguliesa, co wszystkich uderzyło. Zawiadomił go, że jutro jest egzamin, że pójdą razem do egzaminu, a wówczas Margulies zaprosił swoich kolegów na ten egzamin. Próbował smoking i umówił się w końcu na naleganie Badera, że spotka się z nim o godz. 8 i pół wieczorem. Namówienie się to nastąpiło dobrowolnie, bez żadnej pogróżki prokuratura. Bader starał się o termin dla egzaminu Marguliesa dlatego, gdyż chwalił się, że ma wpływy u profesorów i przy okazji zamawiania egzaminu może dobre słowo powiedzieć za Marguliesem. Zapewniał także, że w tym dniu osobiście za Marguliesa zgłosił się u dziekana. Prosił Marguliesa, żeby się nie przemęczał nauką, gdyż jest doskonale przygotowanym i kilku kolegów go przepytywało. Wyklucza więc, by egzamin był komedją, gdyż wszystko przeciw temu przemawia. Jest możliwem, że

DR BADER WYWABIŁ MARGULIESA POD POZOREM DZIEWCZYNEK

gdyż Margulies był na takie rzeczy bardzo łakomy, a dr. Bader wbrew temu co mówi bardzo często chodził na takie seansy, a raz nawet przez 5 godzin w mieszkaniu świadka czekał na dziewczynki. Na zapytanie prokuratora Michałowskiego świadek wyjaśnił, że Bader robił nieraz wrażenie idjoty i nazywali go po żydowski „vernarter jing" co w skrócie na język polski przerobiło się żartobliwie na fanatyk. Po zapytaniach dra Heskiego dra Goldblata i dra Oberlandera rozprawę odroczono do dnia następnego.

Po pożarze gmachu magistratu krakowskiego

Na polecenie prezydjum miasta, budownictwo miejskie przystąpiło jeszcze w dniu wczorajszym do szczegółowego zbadania stanu tej części budynku gmachu magistratu, która objęta została pożarem, i po zupełnem usunięciu zwęglonych części drzewnych, rumowiska, oraz resztek instalacyj centralnego ogrzewania i światła elektrycznego przystąpiło do przeprowadzenia robót, mających na celu przedewszystkiem zabezpieczenie dolnych kondygnacyj gmachu przed ewentualnem przemoczeniem w razie deszczu.

W tym celu zarządzono zaraz założenie tymczasowego zadaszenia nad całą częścią ogniem zniszczoną, konstrukcje wiązania dachowego wykonuje się pospiesznie, tak, aby zadaszenie można jeszcze w bieżącym tygodniu pokryć papą, przyczem odprowadzenie wód deszczowych skieruje się przez otwory okienne wprost na zewnątrz.

Pozostały, bardzo ogniem uszkodzony dach w skrzydle od strony klasztoru OO. Franciszkanów zabezpiecza się równocześnie przez tymczasowe oszalowania częściowo przepalonego, częściowo przez straż pożarną rozrąbanego dachu, przez który przeprowadzano pomocnicze linje wężowe w czasie akcji ratowniczej.

Bezpośrednio po pożarze rozpoczęte przenoszenie archiwum planów budownictwa miejskiego w dniu dzisiejszym ukończono. — Pomieszczono je tymczasowo w jednej z sal konferencyjnych na II piętrze.

Na posiedzeniu prezydjum miasta, odbytem w dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych, na skutek referatu naczelnika budownictwa miejskiego zadecydowano, aby niezwłocznie przystąpić do przeprowadzenia pracy przygotowawczej, celem definitywnego założenia więzby dachowej.

W tym celu jeszcze w bieżącym tygodniu wygotowane zostaną plany tejże więzby, oraz szczegółowy kosztorys, poczem na podstawie krótkoterminowej rozprawy ofertowej, rozdane zostaną do wykonania roboty ciesielskie i blacharskie.

JAK BĘDZIE WYGLĄDAŁA ODBUDOWANA SALA RADY MIEJSKIEJ

Kosztorys ma być opracowany w ciągu najbliższych tygodni, poczem budownictwo przystąpi do odbudowy zniszczonej części gmachu. Sala Rady miasta będzie odnowiona w zupełności na wzór dawnej, z tą tylko różnicą, że strop będzie miał konstrukcję żelazobetonową. Strop otrzyma od wewnątrz modrzewiową wyprawę kasetonową z temi samemi ornamentacjami, co zniszczone. Wysokość kosztów narazie trudno określić. Gmach magistratu jest ubezpieczony w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych na 500.000 zł. Inspektor ubezpieczeniowy oszacuje w sobotę 29 bm. wysokość strat. Magistrat przypuszcza, że otrzyma około 200.000 zł., z uwagi na to, że spalona część gmachu była urządzona bardzo kosztownie. Komisarz rządu wyjednał od min. robót publicznych 25.000 zł. jako fundusz doraźny na najpilniejsze roboty.

ZEZNANIA GOSPODARZA GMACHU MAGISTRACKIEGO

Przez cały wczorajszy dzień ekspozytura urzędu śledczego „pod Telegrafem" przesłuchiwała woźnych magistratu, oraz osoby, które pierwsze zauważyły pożar. Gospodarz gmachu magistrackiego, p. Zydroń, zeznał następująco:

Dnia 25 bm. sprowadził na zarządzenie prezydjum miasta lakiernika, który miał odnowić drewniane oszalowanie, biegnące wzdłuż ścian sali Rady miasta. W przeddzień pożaru lakiernik ukończył pracę o godzinie 3'30 popołudniu i oddał klucze portjerowi. Koło godziny 7 wieczór p. Zydroń siedząc u siebie w domu, zauważył, że

ŚWIATŁO ELEKTRYCZNE ZACZĘŁO SŁABNĄĆ

jednak po kilku minutach zyskało dawną siłę. Do tego faktu nie przywiązywał żadnej wagi, a koło godziny 11 w nocy poszedł spać. Przed godziną 5 rano zbudziło go

GWAŁTOWNE SPADANIE SZYB Z OKIEN II. PIĘTRA.

Gdy wybiegł na podwórze magistratu, zobaczył kłęby dymu i płomienie wydobywające się z sali Rady miasta. Równocześnie usłyszał trąbkę strażacką, a w kilka minut straż pożarna przystąpiła do akcji ratowniczej.

TAJEMNICZE AUTO

Jako charakterystyczny moment podał p. Zydroń, że dwu panów (nazwiska ich wpisano do protokołu policyjnego) opowiedziało mu, że koło godziny 4 nad ranem krytycznego dnia przejeżdżali autem ulicą Dominikańską ku ul. Grodzkiej. Na skręcie spotkali drugi samochód zupełnie zakryty, który nagle ruszył z miejsca i z niebywałą szybkością popędził w stronę gmachu poczty głównej. Za pędzącem autem ruszyli owi dwaj panowie,

ŚCIGAJĄC TAJEMNICZY SAMOCHÓD

w ulicy Starowiślnej, który jednak wkrótce zniknął im z oczu, zakryty kłębami dymu, co udaremniło odczytanie numeru tabliczki.

Poza służbą magistratu przesłuchały organa śledcze monterów i lakiernika. Zeznania ich nie przyczyniły się do wyświetlenia powodu pożaru. Krótkie spięcie w sali Rady miasta nie jest wykluczone. Cała sieć przewodów elektrycznych spoczywała nad stropem sali; przewody miały dwa kontakty, które zapalały kolejno parzyste i nieparzyste rzędy świateł, biegnące do siebie równolegle. Przewody te nie pozostawały pod napięciem, natomiast krótkie spięcie mogło nastąpić przy przewodach nad trybuną przewodniczącego, które pozostawały poza rozdzielnicą. Ze względu na wykonywane roboty przewody te niezabezpieczone dostatecznie osłoną metalową mogły ulec zwilgotnieniu, a więc krótkie spięcie mogło nastąpić.

Równocześnie ze śledztwem policyjnem prowadzi dochodzenia biuro prezydjalne magistratu krakowskiego.

Wejście do magistratu. Z powodu pożaru w gmachu magistratu wejście główne na czas robót zostało zamknięte — zaś dla publiczności otworzono bramę od strony kościoła OO. Franciszkanów.

KRONIKA

Kraków, 28 maja.

Pobory urzędnicze na miesiąc czerwiec niezmienione

Wobec licznych zapytań w sprawie wysokości poborów urzędniczych na miesiąc czerwiec i akcji w kierunku podwyższenia tychże — okręg krakowski stowarzyszenia urzędników państwowych zawiadamia członków, że pobory na czerwiec są nie zmienione. Równocześnie zaznacza, że stowarzyszenie nie wdrażało żadnej akcji w kierunku podwyższenia poborów wobec tymczasowego charakteru obecnego rządu, który ogranicza się do załatwiania spraw bieżących w ramach obowiązujących ustaw, natomiast zdając sobie sprawę z nader krytycznego położenia materjalnego urzędników państwowych, wywołanego dewaluacją złotego i drożyzną, przedstawi tą sprawę po zakończeniu przesilenia nowemu rządowi. W związku z podnoszoną ostatnio koniecznością poprawy bytu wojska i policji przy równoczesnem pomijaniu zagadnienia poprawy najgorzej uposażonej grupy pracowników państwowych, t. j. urzędników administracyjnych, oświadczamy, że okręg krakowski SUP dołoży wszelkich starań, by nie dopuścić do dalszego różniczkowania uposażeń, żądając poprawy bytu ogółu pracowników państwowych przy równoczesnem usunięciu upośledzenia urzędników administracyjnych.

—ooo—

SPRAWOZDANIE PAŃSTWOWEGO URZĘDU POŚREDNICTWA PRACY W KRAKOWIE. W kwietniu zgłoszono 409 wolnych miejsc, poszukujących pracy było 1958 osób, zapośredniczono 375 osób, z czego do robót publicznych prowadzonych przez gminę miasta Krakowa 265. Do delegacji francuskiej w Mysłowicach skierowano 488 osób celem wyjazdu do pracy w kopalniach i na roli we Francji na koszt pracodawców francuskich. Nadto wydano zaświadczeń celem wydania paszportów bezpłatnych emigracyjnych do Niemiec 86, do Francji 21, do Belgji 11, do Czechosłowacji 3, do Austrji, Włoch, Luksemburgu i Turcji po 1 dla osób wyjeżdżających do pracy za granicę na własne koszta. Ogółem PUPP załatwił w kwietniu 2077 osób.

NOWY TERMIN OTWARCIA KSIĘGARŃ. — Zmieniając częściowo obwieszczenie z dnia 16 sierpnia 1924 r., magistrat krakowski postanawia — po wysłuchaniu stron interesowanych — co następuje: W czasie od 1 czerwca do 30 sierpnia 1926 r. księgarnie mają być otwarte od godziny 8 do 18.

Z DYREKCJI PAŃSTWOWYCH KURSÓW NAUCZYCIELSKICH W KRAKOWIE. Podania o przyjęcie na studjum roczne i dwuletnie Państwowych Kursów Nauczycielskich wnosić należy do Dyrekcji do dnia 30 czerwca br. Warunkiem przyjęcia na studjum roczne jest ukończenie 8 klasy szkoły średniej ogólnokształcącej (matura gimnazjalna); na studjum dwuletnie mogą być przyjęci kandydaci(tki), którzy wykażą się conajmniej świadectwem z klasy VI-tej szkoły średniej i ukończonym 17 rokiem życia. Wstępujący na studjum roczne lub dwuletnie winni przedłożyć oprócz świadectw szkolnych i metryki, świadectwo zdrowia stwierdzające ich uzdolnienie fizyczne do pełnienia obowiązków nauczycielskich, oraz w razie przerwy w nauce szkolnej świadectwo moralności. — Wpisy na rok szkolny 1926/27 odbędą się dnia 30 czerwca i 1 lipca od godz. 9-ej w Dyrekcji Państwowych Kursów Nauczycielskich ul. św. Marka l. 34, parter.

„BEZPIECZEŃSTWO KRAKOWSKICH ZBIORÓW BIBLJOTECZNYCH, ARCHIWALNYCH I MUZEALNYCH". Temat ten omawiany będzie na zebraniu członków Towarzystwa Miłośników Książki w czytelni Muzeum przemysłowego w sobotę o godzinie 8 wieczorem. Wstęp wolny. Na tem samem posiedzeniu prezes Tow. Miłośników Książki p. Kazimierz Witkiewicz złoży sprawozdanie ze Zjazdu Rady bibljofilskiej w Warszawie.

WPISY DO SZKOŁY DLA DZIECI GŁUCHONIEMYCH. Z Rady szkolnej miejskiej donoszą: — Wpisy do szkoły dla dzieci głuchoniemych na rok szkolny 1926/27 odbędą się do 31 maja, codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel od godz. 11—12 przed południem, w szkole VIII przy ul. Rajskiej l. 14. Do szkoły przyjęte będą dzieci, które ukończyły 7 rok życia. Przy wpisach należy przedłożyć: 1) wyciąg metrykalny urodzin dziecka, 2) świadectwo wystawione przez lekarza specjalistę, stwierdzające stopień głuchoty i o ile to jest możliwe, powód i czas powstania tejże u dziecka. Równocześnie zawiadamia się, że przy szkole niema internatu, wobec czego uczniowie muszą mieszkać poza szkołą.

WYPADKI ZAGINIĘCIA. Teresa Michno, zamieszkała przy ul. Juljusza Lea l. 37, doniosła do policji, że córka jej brata Zofja, lat 14, która służyła przy ulicy Czarnowiejskiej l. 30 wydaliła się ze służby dnia 15 kwietnia br. i od tej pory niewiadomo gdzie przebywa. Zaginiona jest ciemno-blondyna, wzrostu średniego, silnej budowy ciała, oczy czarne pod lewem okiem blizna; ubrana po wiejsku. — Antoni Pawlaszek, czapnik, zamieszkały przy ul. Rzecznej l. 7 wydalił się dnia 12 maja br. ze swej pracowni przy ul. Karmelickiej i dotąd do domu nie powrócił, ani nie dał znać gdzie przebywa.

KRADZIEŻ GARDEROBY. Dnia 26 bm. doniósł do policji Stanisław Oprych, emerytowany urzędnik, zamieszkały przy ul. Zagrody 15, że w nocy z 25 na 26 bm. skradziono mu z korytarza domu ze zamkniętego kufra garderobę znacznej wartości.

DROGA WYCIECZKA NA BIELANY. Frank Eyman, zamieszkały w Rynku Dębnickim 9, doniósł do policji, że dnia 23 bm. w chwili, gdy wsiadał na statek, odchodzący z Bielan do Krakowa, skradziono mu zegarek męski złoty wartości około 300 złotych.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz 7 wspaniały dramat Romain Rollanda „Gra miłości i śmierci", tak nadzwyczajnie przyjęty przez prasę i publiczność. Jutro jako wesołe urozmaicenie repertuaru po szeregu wieczorów poważnych wejdzie na afisz przezabawna krotochwila wiedeńskich autorów Braci Golz, osnuta na autentycznym podobno częściowo epizodzie z życia Franciszka Józefa, który przez pomyłkę przyjął na audjencję handlarkę gęsi, zamiast jakiejś egzotycznej arystokratki. Sfery dworskie reprezentować będą w tem przedstawieniu pp.: Szymborski, Kułakowski, Turski, Zbyszkowski, figurę tytułową (graną w Wiedniu przez słynną Werbezirk) odtwarza p. Zalewska, inne role pp. Piaskowska, Kustowski, Miarczyński, Niewiarowicz, Vorbrodt i Kijowski, który w ostatniej chwili objął rolę po chorym Zniczu. Wobec tego, że wczorajsze przedstawienie „Św. Joanny" było wysprzedane do ostatniego miejsca, interesujący ten utwór powtórzony będzie w przyszłym tygodniu.

TEATR NOWOŚCI — ZRZESZENIE ART. DRAM. Dziś 28 bm. znakomita farsa Grenet Dancourt'a „Syn nienaturalny", wywołująca salwy śmiechu i ciesząca się wielkiem powodzeniem dzięki wybornej grze p. Zbuckiego. Ceny miejsc zwyczajne od 50 gr. do 2 zł.

DZISIEJSZE PRZEDSTAWIENIE ŚWIETNEGO ZESPOŁU UFERINIEGO W BAGATELI odbędzie się o godzinie 8 wieczór. Na dzisiejsze piątkowe przedstawienie, na którem słynny zespół czarodziejski wykona 25 olśniewających eksperymentów, przybędzie kilkudziesięciu uczniów szkół średnich z Bochni i z miast sąsiednich.

WIECZORY TANECZNE W „BAGATELI". Żywy popyt na bilety na oba wieczory znakomitej pary tanecznej Thei Uyy i Ernesta Walta wskazuje, że krakowska publiczność interesuje się żywo najnowszemi kierunkami tańca. Program, jaki wykonają Thea Uyy i Ernest Walt jest nadzwyczaj urozmaicony i zawiera cały szereg produkcyj choreograficznych, który się nie da porównać z dotychczasowemi numerami baletowemi. Są to sceny rytmiczne pełne treści, ilustrujące ducha współczesności plastyczną pozą i gestem. Thea Uyy i Ernest Walt wystąpią w sobotę 29 bm., a poraz drugi i ostatni w niedzielę dnia 30 bm.

OPERETKA NIEWIAROWSKIEJ W KRAKOWIE. Zespół znakomitej operetki warszawskiej Niewiarowskiej zjeżdża na cały szereg występów do krakowskiej „Bagateli". Zespół ten obejmuje nazwiska tak wybitnych artystów jak: Wiktorja Kawecka, Kazimiera Niewiarowska, Janina Sokołowska, Józef Redo, Dębowski, Sendecki i inni. Zespół ten odegra „Lady Chic", „Królową nocy", „Księżniczkę dolarów", „Gejszę", „Cygańską miłość", „Hrabinę Maricę" i inne jeszcze operetki. Pierwszy występ operetki Niewiarowskiej we wtorek 1 czerwca.

SPORT

NIEDZIELNE ZAWODY REPREZENTACYJNE KRAKOWA Z WIEDNIEM wywołały ogromne zainteresowanie sfer sportowych Krakowa. Drużyna Wiednia przedstawia jeden z najsilniejszych zespołów piłkarskich na kontynencie. Tej drużynie przeciwstawia Kraków następujących graczy: Mieczysławski, Kaczor, Gintel, Krupa, Kotlarczyk, Zastawniak, Kubiński, Reyman III, Kałuża, Kowalski, Sperling; rezerwa: Folga, Pychowski, Chruściński, Seichter I, Nawrot. Sędziował będzie jeden z najlepszych w tym fachu p. Herites, prezes czeskiego kollegjum sędziów.

Z Polski

ODCZYT B. KS. ORACZEWSKIEGO. Onegdaj już o godz. 7 wieczór przed gmachem Tow. Higienicznego w Warszawie poczęły zbierać się tłumy, przeważały kobiety i typy mieszczańskie. Jest kilku wojskowych, dużo inteligencji. Sala przepełniona. Ksiądz Oraczewski w ubraniu cywilnem wchodzi na podjum i chwilę walczy ze wzruszeniem; wreszcie zwraca się do publiczności z prośbą o odczytanie listu papieskiego z r. 1920 pełnego słów uznania dla niego. Po odczytaniu listu zaczyna przemawiać, zaznaczając z naciskiem, że nie występuje przeciwko kościołowi, ani nie tworzy sekty; występuje tylko z organizacją, która zraziła go swoją hipokryzją i chciwością władzy świeckiej. Nie wymienia nazwisk, gdyż nie chodzi mu o osoby, ale o system. Ten właśnie system: kłamliwy i obłudny, zarówno wśród t. zw. sług kościoła, jak i w partjach prawicowych, skłania księdza Oraczewskiego z jednej strony do zrzucenia sutanny, z drugiej strony do opuszczenia szeregów prawicy, aby wpływ swój jaki posiada, rzucić w tłumy i pomóc do stworzenia silnej lewicy w kraju. „Po dwunastu latach — mówi mocnym głosem — odkryłem rzecz najprostszą: — **że serce ludzkie bije po lewej stronie piersi"** (brawa). System, jaki panuje w organizacji kościelnej porównywa do złoconej klatki, o której pręty krwawi i rozbija się każdy duch wolny i szczery. Narodową demokrację skreślił jako stronnictwo kłamliwe i tchórzliwe, niezdolne do żadnego czynu naprawdę twórczego. Czyn Piłsudskiego był tym upragnionym wstrząsem krwi, który woła o dopełnienie wstrząsem ducha. Po dwóch dalszych odczytach w Warszawie p. Oraczewski wyjedzie na prowincję z odczytami.

KARABIN MASZYNOWY W MIESZKANIU PRYWATNEM W WARSZAWIE. Onegdaj policja warszawska wykryła w mieszkaniu inżyniera Brzezińskiego przy ul. Brackiej Nr. 20, m. 18, karabin maszynowy i karabin kawaleryjski. Brzeziński aresztowano i wszczęto dochodzenie.

WOJEWODA DAROWSKI, usunięty ze stanowiska wojewody łódzkiego przez gn. Małachowskiego, powrócił do Łodzi na swe dawne stanowisko.

Z zagranicy

ZAMACH NA PRZYJAZNEGO BOLSZEWIKOM GENERAŁA. Według wiadomości, otrzymanych z Moskwy przez koła chińskie w Szangaju, dwaj Chińczycy dokonali zamachu na generała Fenga w chwili, gdy zwiedzał arsenał moskiewski. Generał Feng wyszedł bez szwanku, sprawców aresztowano.

EKSPLOZJA NA OKRĘCIE: Z Georgetown donoszą: Na pokładzie parowca angielskiego „Essequebo" nastąpiła eksplozja, przyczem 7 osób zostało zabitych, zaś 25 rannych.

POWÓDŹ I WYBUCH WULKANU W JAPONJI. Według depesz, jakie nadeszły z Akity (półn. Japonja), sąsiednią miejscowość Kitaurę nawiedziła straszna katastrofa, a mianowicie w olbrzymim rezerwoarze wody, służącym dla celów irygacji pól okolicznych, pękła boczna ściana i olbrzymie masy wód z szalonym impetem runęły na miasteczko, niszcząc połowę jego prawie w zupełności. Między innemi uległ zniszczeniu szereg gmachów jak ratusz, teatr, bank itd. Jak przypuszczają, ofiarą katastrofy padło około 400 osób. Miasto liczy 7000 mieszkańców.

Podczas katastrofy w Kitaura zostało zniszczonych wedle doniesień urzędowych 114 domów, 5 mężczyzn oraz 13 kobiet zostało zabitych.

Według wiadomości z Hokkaido dotychczas wydobyto 144 zwłok ofiar katastrofy wybuchu wulkanu. Wulkan w dalszym ciągu wyrzuca masy popiołu, wobec czego istnieje obawa, że wybuch się powtórzy.

Szkody wyrządzone wybuchem wulkanu Tokahi wynoszą 8,500.000 yen. Zniszczonych zostało 33 mosty, 730 domów, 3 kilometry toru kolejowego, oraz 6 klm. ulic.

TELEGRAMY

ZNIESIENIE INSPEKTORATÓW ARMJI

Warszawa, 27 maja (tel. własny „Naprzodu"). Na zasadzie rozporządzenia ministra spraw wojskowych zostaną zniesione w najbliższym czasie wszystkie inspektoraty wszelkich rodzajów broni. W ten sposób zniesionym zostanie generalny inspektorat kawalerji (gen. Rozwadowski), artylerji (gen. J. Haller), szkół wojskowych (gen. Osiński) i wojsk technicznych (gen. St. Majewski).

WYWIEZIENIE ARESZTOWANYCH GENERAŁÓW DO WILNA

Warszawa, 27 maja (tel. wł. „Naprzodu"). Jak się dowiaduje „Gazeta Poranna Warszawska", we wtorek o godz. 11 i pół wieczorem pociągiem do Wilna zostali wywiezieni pod eskortą wojskową generałowie Rozwadowski, Zagórski i Jaźwiński.

NOWE PROPOZYCJE W ANGIELSKIM ZATARGU GÓRNICZYM

Londyn, 27 maja (PAT). „Daily Express" donosi, że rząd rozważa obecnie ważne nowe propozycje celem zlikwidowania konfliktu w przemyśle węglowym. Szacunkowo stracił eksport węglowy 15 do 20%. Niemiecki przemysł górniczy uzyskał kilka długotrwałych kontraktów z jednymi z najważniejszych odbiorców węgla angielskiego.

—ooo—

Światowy problem węglowy

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA HANDLOWA

Londyn, 27 maja (PAT). Wczoraj odbyło się w gmachu Izby Gmin drugie plenarne posiedzenie międzynarodowej parlamentarnej konferencji handlowej. Na posiedzeniu omówiono sprawy, dotyczące **światowego rynku węglowego.**

Narady otwarł sir Beddoe Rees, jeden z głównych przedsiębiorców węglowych w Anglji. Na wstępie swego przemówienia sir Rees wyraził pragnienie **powołania do życia międzynarodowego urzędu, do którego weszliby zarówno właściciele kopalń, jak i górnicy węglowi.** Zapomocą tego urzędu byłyby zharmonizowane warunki wytwórczości i zbytu węgla na rynku światowym.

Po przewodniczącym zabrał głos delegat węgierski **Farkas,** który zaproponował powołanie przez konferencję komisji pięciu, mającej zbadać w przyszłości przyczyny ujemnych zjawisk w zakresie produkcji i konsumpcji węgla. Po przemówieniu delegata węgierskiego sir Rees przedłożył wniosek treści następującej:

Międzynarodowa parlamentarna konferencja handlowa zaleca rządom i narodom świata przeprowadzenie wyczerpujących **badań nad przyczynami niedostatecznego spożycia i obrotu węgla,** oraz nieunormowanych warunków wytwórczości. Konferencja zaleca państwom powołanie komisji pięciu złożonej z członków konferencji, mającej zbadać najwyższą rozciągłość warunków handlu światowego węglem. Po przeprowadzeniu tych badań komisja złoży odnośne sprawozdanie następnej konferencji.

Wniosek sir Reesa **przyjęto.**

Londyn, 27 maja (PAT). Międzynarodowa parlamentarna konferencja handlowa przyjęła rezolucję wzywającą rządy wszystkich państw, aby rozpatrzyły szczegółowo **zagadnienia walutowe oraz warunki ekonomiczne w nadziei,** że przez usunięcie trudności na jakie napotyka światowa produkcja węglowa, **nastąpi równocześnie z powiększeniem zapotrzebowania zniżka cen,** ożywi się ruch przemysłowy, oraz polepszą się warunki bytu robotników zatrudnionych w przemyśle węglowym.

Konferencja postanowiła powołać do życia **komitet,** mający za zadanie rozpatrzenia tego zagadnienia z punktu widzenia międzynarodowego.

Związki i zgromadzenia

BACZNOŚĆ DOZORCY I DOZORCZYNIE! W niedzielę 30 maja o godzinie 2 popołudniu w Domu Robotniczym, ul. Dunajewskiego 5 odbędzie się zgromadzenie członków opłacających wkładki. Wstęp za okazaniem legitymacji lub odcinka karty wpisu.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU PRAC. UŻYT. PUBL. ODDZIAŁ KRAKÓW odbędzie się w sobotę 29 maja o godz. 6 wieczór w lokalu Związku Dunajewskiego 5. Sprawy bardzo ważne. Wszyscy członkowie zarządu punktualnie przyjść powinni.

Prezydjum.

Klub PPS poprze kandydaturę Piłsudskiego na prezydenta

Obrady stronnictw nad kandydaturami

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 maja.

Związek parlamentarny polskich socjalistów odbył dzisiaj posiedzenie. Klub przyjął do wiadomości sprawozdanie prezydjum klubu, jak również uchwały CKW i Rady Naczelnej, odnoszące się do obecnej sytuacji. W myśl tego, **Klub PPS jednomyślnie zadecydował poprzeć kandydaturę marszałka Piłsudskiego na urząd prezydenta Rzeczypospolitej, a nadto uchwalił działać w kierunku natychmiastowego rozwiązania Sejmu i najrychlejszego przeprowadzenia wyborów.**

Stronnictwo chłopskie za Piłsudskim

Klub parlamentarny Stronnictwa Chłopskiego, zebrany wczoraj w komplecie poraz pierwszy po wypadkach majowych uchwalił jednogłośnie:

1) Potwierdzić uchwałę prezydjum klubu w sprawie wysunięcia wraz z innemi klubami lewicy sejmowej **na stanowisko prezydenta Rzplitej marszałka Piłsudskiego** i dołożyć wszelkich starań, aby ta kandydatura uzyskała większość głosów na Zgromadzeniu Narodowem. Niewybranie marsz. Piłsudskiego prezydentem rozpętałoby krwawą burzę.

2) Cały lud odnosi się do obecnego Sejmu i Senatu nietylko z nieufnością, ale wprost z nienawiścią. Sejm i Senat w obecnym składzie jest zaprzeczeniem republikanizmu, demokratyzmu i parlamentaryzmu, bo zwolennicy gwałtów faszystowskich, przekupstwa i protektorowie złodziei nie mogą być strażnikami ideałów republikańskich. Cały lud oczekuje z utęsknieniem zniknięcia obecnego reakcyjnego Sejmu i Senatu i **natychmiastowego rozpisania nowych wyborów.**

3) Widząc ratunek państwa polskiego jedynie w wielkich reformach społecznych, Klub Stron. chłopskiego uważa za państwową i społeczną konieczność powołanie **rządu chłopsko-robotniczego.** Takiemu rządowi gotów jest klub udzielić na czas nieistnienia Sejmu pewnych pełnomocnictw, dotyczących zwłaszcza przeprowadzenia reformy rolnej bez wykupu, upaństwowienia lasów i kopalń, przeprowadzenia wyborów do samorządów, zrównoważenia budżetu, walki z drożyzną, wzmożenia produkcji rolnej i przemysłowej, obniżenia stopy procentowej, walki z lichwą bankową itp.

Rozbieżności w Piaście

Dzisiaj obradował w dalszym ciągu **klub Piasta.** Posiedzenie wzmocnione było przez delegatów z poszczególnych okręgów Piasta. Ujawniały się nadal **dwie tendencje;** część domagała się **oddania białych kartek,** część zaś oświadczała się stanowczo **za kandydaturą Józefa Piłsudskiego.** Decyzja ostateczna zapadnie dopiero w niedzielę.

Według obiegających pogłosek, prawdopodobnie klub zostawi swoim posłom **wolną rękę w głosowaniu.**

W NPR SPORY I WAŚNIE

Dzisiaj rozpoczęły się obrady Rady Naczelnej NPR. Obrady toczą się poza obrębem gmachu sejmowego. Ciekawą charakterystyką nastrojów, jakie panują na tem zebraniu, jest fakt **zawieszenia posła Ciszaka w prawach członka partji.** Poseł Ciszak w swoim czasie w Poznaniu wypowiedział się kategorycznie **za marszałkiem Piłsudskim.** To spowodowało posła Herza, któremu w swoim czasie poseł Korfanty zarzucił pobieranie pieniędzy z rozmaitych źródeł, do postawienia wniosku o zawieszenie posła Ciszaka w prawach członka. Przeciw temu **zaprotestował pos. Waszkiewicz.**

RÓŻNICE ZDAŃ W CHADECJI

Obrady głównego zarządu chadecji toczą się również poza gmachem Sejmu. Ostateczne uchwały zapadną nie wcześniej, niż **pojutrze** tj. w sobotę, na plenum klubu. Ujawniają się **poważne różnice zdań.**

Endecja postawi własnego kandydata

Wczoraj obradowało prezydjum klubu Związku Ludowo-Narodowego. W wyniku dyskusji postanowiono wezwać posłów i senatorów do udziału w Zgromadzeniu Narodowem, przyjąć w niem udział aktywny, wykluczając możliwość oddawania białych kartek, wreszcie zdecydowano, po porozumieniu się z innemi klubami „narodowemi", **postawić własnego kandydata na prezydenta Rzeczypospolitej.**

Posiedzenie plenarne klubu endecji odbędzie się w sobotę popołudniu.

DMOWSKI? LUBOMIRSKI?

W związku z kandydaturami na prezydenta, obiegają pogłoski, że endecja zamierza wysunąć jako kandydata **Romana Dmowskiego.**

W kuluarach krążą pogłoski, że ze strony prawicy wysuwana jest kandydatura **Zdzisława Lubomirskiego** jako kompromisowa. Stwierdzić należy, że stronnictwa prawicy dotychczas **nie uzgodniły swego stanowiska** w sprawie własnego kandydata na prezydenta Rzeczypospolitej.

CZETWERTYŃSKI? PADEREWSKI?

„Korespondencja Warszawska" donosi, **że wczoraj o godzinie 8 wieczorem w kościele przy ulicy** Moniuszki odbyło się zebranie **„Organizacji wiary i czynu".** Zastanawiano się nad obecną sytuacją i postanowiono rozpocząć akcję, zmierzającą w kierunku wyboru na prezydenta **Zdzisława Lubomirskiego,** b. regenta, albo też **Seweryna Czetwertyńskiego,** ewentualnie **Ignacego Paderewskiego.**

Przed Zgromadzeniem Narodowem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 maja.

Wczoraj o godzinie 5 popołudniu komisarz rządu na stołeczne miasto Warszawę gen. Sławoj-Składkowski **zbadał na miejscu budynki sejmowe i dostęp do nich** i dawał instrukcje władzom bezpieczeństwa, **jak mają być zabezpieczone gmachy sejmowe** na czas Zgromadzenia Narodowego.

ZAKAZ SPRZEDAŻY ALKOHOLU

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, w piątek rozklejone zostaną obwieszczenia komisarza rządu do ludności. W myśl rozporządzeń, od soboty 29 bm. **wyszynk i sprzedaż napojów alkoholowych będzie zabroniona aż do odwołania.**

ROZBROJENIE LUDNOŚCI CYWILNEJ

W stolicy władze administracyjne i wojskowe dokonały **rozbrojenia ludności cywilnej.** W najbliższym czasie rozbrojenie ma być przeprowadzone na całym terenie Rzeczypospolitej.

DEMONSTRACJE W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Lwów, 27 maja.

Dzisiejszy „Dziennik Ludowy" zapowiada na niedzielę 30 bm. **ogromne manifestacje PPS w całej Małopolsce wschodniej za wyborem Józefa Piłsudskiego na stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej.**

Witos wichrzy przeciw Piłsudskiemu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 maja.

Poseł Witos ogłosił w „Echu Warszawskiem" orędzie do chłopów. Orędzie to jest utrzymane **w tonie bojowym** i skierowane jest przeciw marszałkowi Piłsudskiemu, jak również przeciw PPS. Witos w orędziu swojem zaprzecza, jakoby dążył do władzy i twierdzi, że nie zdołał zrobić majątku. Oświadcza on, że w czasie swojego dwukrotnego stania na czele rządu nie wziął ani grosza dla siebie ani dla swojej rodziny. Odezwę swą kończy Witos apelem, wzywającym włościan do poparcia go. Między innemi pisze:

„Co będzie dalej, **to zależy w wielkiej mierze od Was.** A gdy tak jest, stańcie wszyscy do szeregu, stańcie zwarcie, jak jeden mąż, stańcie w obronie państwa, prawa, **siebie i swoich!** Nieście wysoko sztandar państwa naszego, sztandar swojego stanu i sztandar PSL „Piasta". Zdobądźcie się na energję i wolę żelazną, na wytrzymałość, Wam tylko właściwą! Zorganizowani w jednolity front ludowy — karni i posłuszni naczelnym waszym władzom, przygotujcie się, by w razie potrzeby, mając dostateczną siłę, stanąć na straży interesów państwa i w obronie prawa — **przeprowadzając swoją wolę".**

Odezwa ta komentowana jest jako próba zorganizowania witosowców **przeciw istniejącemu porządkowi prawnemu.**

* * *

PROWOKACYJNE ODEZWY „PIASTA"

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Tarnów, 27 maja.

Zarząd okręgowy PSL „Piast" w Krakowie wydrukował w drukarni Pisza w Tarnowie 100.000 egzemplarzy odezwy, podpisanej przez posłów **Brodackiego i Gruszkę.** Odezwa ta, **zawierająca ohydne napaści na Piłsudskiego, na armię i na rząd,** kolportowana jest publicznie bez żadnych przeszkód ze strony władz.

O wyniku walk warszawskich odezwa ta pisze: „Zatriumfował bunt, legło w proch prawo, padły sztandary Rzeczypospolitej". Akcję marszałka Piłsudskiego nazywa odezwa **rokoszem.** O Piłsudskim tak piszą piastowcy: „Nazywają Piłsudskiego mężem opatrznościowym, apostołem, który dlatego podniósł chorągiew buntu, aby strzec interesów armji, siły i potęgi państwa, wytępić złodziei, dać chłopom ziemię bez wykupu. O **jakże nędznie i podle kłamią!** Armja rozbita, zwichrzona. Ci co wierni przysiędze i honorowi wytrwali przy rządzie są internowani (kłamstwo, wszyscy oficerowie wierni Witosowi są już na wolności, aresztowanych jest tylko trzech generałów, oskarżonych o złodziejstwa, red. Nap.), czekają na sąd, a ci co złamali przysięgę są sędziami. Moralne interesy armji pogwałcone(!!)". W dalszym ciągu odezwa **podburza chłopów przeciw robotnikom,** twierdząc, że olbrzymie (!!!) pieniądze państwowe idą na świadczenia socjalne i zasiłki dla bezrobotnych. Prokurator, który przed kilku dniami skonfiskował ustępy odezwy PPS wydanej na cześć Piłsudskiego, pozwolił drukować tę wichrzycielską odezwę piastowców i oświadczył delegacji robotniczej, że w odezwie nie widzi niczego złego.

Na niedzielę rano **przygotowuje Witos w Tarnowie ogromną manifestację chłopów** z powiatu tarnowskiego, dąbrowskiego, brzeskiego i pilzneńskiego **przeciw Piłsudskiemu.** Policjanci w tych czterech powiatach zapowiadają tę manifestację przy biciu w bębny; witosowców mają zwozić **furmankami i autobusami.** Przemawiać ma poseł z Piasta Brodacki.

Na tę samą porę zapowiada **PPS manifestację ku czci Piłsudskiego.**

Międzynarodowa konferencja pracy

Genewa, 27 maja (PAT). Wczoraj rozpoczęły się tu obrady 8 międzynarodowej konferencji pracy przedewszystkiem wybraniem przewodniczącego **p. Noulensa,** wiceprzewodniczących, oraz przewodniczących komisyj.

Genewa, 26 maja (PAT). Na międzynarodowej konferencji pracy ukonstytuowały się grupy, a mianowicie grupa delegatów rządów, grupa delegatów przedsiębiorców i grupa delegatów robotników. Pierwsza wybrała swoim przewodniczącym delegata polskiego **Sokala,** druga **Carliera** (Belgja), trzecia **Mertensa** (Belgja). Komisja wniosków, której przewodniczącym jest przedstawiciel rządu Indyj Chatteree, uchwaliła zaproponowanie konferencji wyłonienia czterech komisyj: pierwszej dla omówienia spraw **ujednostajnienia inspekcji nad emigrantami na pokładach okrętów,** drugiej dla zbadania angielskiego wniosku, dotyczącego **użytkowania raportów rządów w sprawie wprowadzenia w życie ratyfikacji umowy międzynarodowej,** trzeciej dla omówienia projektów umów międzynarodowych i czwartej dla spraw dotyczących porządku dziennego obrad konferencji.

REPERTUAR

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Gra miłości i śmierci".
Sobota: „Pani Pick na audjencji".
Niedziela: „Pani Pick na audjencji".

TEATR NOWOŚCI

Piątek: „Syn nienaturalny".
Sobota: „Syn nienaturalny".

TEATR BAGATELA

Piątek: Zespół Ufferini.

KINOTEATRY

Nowości: „Wieczór cygańskich romansów" (Wiera Chołodnaja).
Promień: „Korsarze", dramat, 10 aktów.
Reduta: „Tajemnica cyrku Graya, w 12 aktach z Eddie Polo.
Sztuka: „Dziecko o dwóch ojcach", romans, 9 akt.
Uciecha: „Namiętność", dramat erotyczny, 8 aktów. „Lord i Paryżanka", komedjo-dramat.
Wanda: „Piotr Wielki", dramat z E. Janningsem, 6 aktów.
Warszawa: „Żelazny członek", 12 aktów dwie serje razem, dla młodzieży dozwolone.

Wyrok w procesie fałszerzy węgierskich

We wtorek wieczór trybunał w Budapeszcie ogłosił wyrok w procesie o fałszowanie tysiącfrankówek. Zasądzeni zostali: ks. Windischgraetz i b. szef policji Nadossy na 4 lata więzienia, 10 miljonów koron grzywny i na 3 lata utraty praw politycznych; kierownicy wojskowego instytutu kartograficznego generał Haito i pułkownik Kurtz na 1 rok więzienia i miljony koron grzywny; dyrektor instytutu major Göro na 2 lata więzienia i 2 miljony grzywny, robotnicy tego instytutu Kiss, Scharf, Hampel i Spanring na pół roku więzienia, pośrednicy w wymianie falsyfikatów Agoston, Velössy i Hala na dwa miesiące więzienia, sekretarz Windischgraetza Raba na półtora roku więzienia.

Kongres socjalistów francuskich

W niedzielę otwarty został w Clermont-Ferrand dwudziesty trzeci kongres socjalistycznej partji Francji przy udziale przeszło 300 delegatów. Pierwszy dzień obrad był poświęcony dyskusji nad **stanowiskiem wobec Ligi narodów**. Pierwszy zagrał głos **Żyromski**, który wyraził nieufność do działalności Ligi, podkreślając konieczność utrzymania niezawisłości Międzynarodówki wobec Ligi. Nie zwalcza on Ligi, przeciwnie — jest zdania, że działalność jej w kierunku rozbrojenia powinna być popierana, jednakże nie widzi potrzeby bezpośredniego udziału socjalistów w pracach Ligi. To zastrzeżenie Żyromskiego odnosi się do Paula-Boncoura, który za wyraźną zgodą partji przyjął mandat delegata Francji do Ligi.

Drugi mówca **Grumbach** uważa też za wskazane, aby Międzynarodówka zachowała całą swą niezależność wobec Ligi. Mimo swych słabych stron Liga narodów jest obok Międzynarodówki najpotężniejszym czynnikiem w utrzymaniu pokoju, dlatego partja nie może tego czynnika całkiem zaniedbać. Zasiadających z polecenia swych rządów w Lidze towarzyszy nie należy stamtąd odwołać, dopóki ich działalność nie koliduje z zasadami socjalizmu.

Trzeci mówca **Uhry** wskazał, że stanowisko Międzynarodówki w sprawie stałych miejsc w Radzie Ligi różni się zasadniczo od stanowiska Ligi. Socjaliści muszą zawsze być **przeciwnikami stałych miejsc w Radzie**.

Renaudel podkreśla, że nie znalazł się nikt na kongresie, ktoby chciał zmusić Paul-Boncoura do porzucenia jego działalności w Lidze narodów. — Mówca żąda od socjalistów amerykańskich, aby swemu rządowi dali do zrozumienia, że dalsze trzymanie się Stanów Zjednocz. zdala od Ligi narodów wytwarza groźbę wojny. Na zakończenie Renaudel omawiał żądanie komunistów utworzenia — „wspólnego frontu“, wskazując, że taktyka ta została wyraźnie przez Międzynarodówkę odrzucona.

W drugim dniu dyskusja toczyła się nad ogólnem położeniem politycznem. — **Compere-Morel** wskazał, że partja socjalistyczna, jak wszystkie inne partje, ma w swem łonie rozmaite kierunki; nie ulega jednak wątpliwości, że zarówno prawe jak i lewe skrzydło partji mają szczere tendencje socjalistyczne. Frakcja parlamentarna partji zbyt często zmieniała swój kierunek, co wywołało różne nieporozumienia. Jedynem rozwiązaniem kwestji jest, aby frakcja parlamentarna kierowała się jedynie i wyłącznie uchwałami kongresu. Zdaniem mówcy istnieją tylko dwie możliwości: albo połączenie się z partjami mieszczańskiemi w blok, albo metoda walki rewolucyjnej. Partja socjalistyczna musi kierować swój kurs zdecydowanie na lewo i dlatego oświadcza się za jednolitym frontem z komunistami przy zachowaniu programu socjalistycznego. Partja socjalistyczna musi pozostać rewolucyjną partją robotników i chłopów.

* * *

Clermont Ferrand, 27 maja (PAT). Kongres socjalistów uchwalił 2249 głosami przeciw 166, przy 685 wstrzymujących się od głosowania rezolucję większości, **która odrzuca zasady wszelkiej współpracy w rządzie i wzywa do popierania każdego rządu, który zwalczałby reakcję** i pracował nad unormowaniem sytuacji finansowej i ekonomicznej Francji, nie cofając się przed oporem ze strony kapitalistów. Rezolucja domaga się opodatkowania kapitału, stabilizacji waluty, zapewnienia pokoju w Marokko, zwrócenia Lidze narodów mandatu w Syrji, wprowadzenia w życie ubezpieczeń socjalnych, stosowania wobec rządu koncentracyjnego polityki opozycji jasnej, silnej i energicznej, zaleca ściślejsze przestrzeganie dyscypliny partyjnej, oraz podkreśla konieczność utrzymania całkowitej jedności robotniczej, wreszcie piętnuje manewr bolszewików, zmierzający do stworzenia jednolitego frontu.

Clermont Ferrand, 27 maja (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu kongresu socjalistów socjaliści mniejszości, między innymi Renaudel, odmówili wzięcia udziału w komisji administracyjnej (t. j. w zarządzie) partji.

Przegląd społeczny

—o—

AKCJA ZAPOMOGOWA NA RZECZ BEZROBOTNYCH URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH

Związek zawodowy urzędników prywatnych w Krakowie podaje następujące sprawozdanie z działalności zapomogowej na rzecz swych członków: Dochody z zabaw 540'67 zł., z datków od firm 1.068' 50 zł. i zebranych danin w kwietniu 993'72 zł., a w maju 1.655'05 zł., razem zebrano 4.257'94 zł. Z kwoty tej rozdano **zasiłki bezrobotnym**: w marcu 1.074 zł. 62 członkom, w kwietniu 1.336 zł. 86 członkom, w maju 1.775 zł. 97 członkom. Razem rozdano 4.185 złotych. Przy rozdawaniu zasiłków zarząd Związku kierował się okresem przynależności członków do Związku. — Wysokość zasiłków wahała się między 15 a 40 zł. na osobę miesięcznie. Zarząd Związku dziękuje właścicielom firm, jakoteż kolegom za poparcie jego akcji zapomogowej. Niestety, **ciągły wzrost bezrobocia wśród pracowników umysłowych** i niemożność uporania się na innej drodze z trudnościami pokonania skutków tegoż zmusza Zarząd do ponownego apelu zarówno pod adresem firm, jak i kolegów, by nadal akcję jego czynnie popierali. — Upełnomocnieni przez Zarząd delegaci będą z końcem każdego miesiąca zgłaszali się do odnośnych firm i kolegów, którzy niezawodnie w zrozumieniu ciężkiej sytuacji, w jakiej znajduje się obecnie bezrobotny pracownik umysłowy, przyjdą akcji Związku z odpowiednią pomocą.

NIEPRZESTRZEGANIE SPOCZYNKU NIEDZIELNEGO W PIEKARNIACH W TARNOWIE

Ustawa powiada, iż w niedzielę nie wolno wypiekać w piekarniach. Mimo tego majstrowie piekarscy w Tarnowie nie patrzą na ustawę i co niedzielę wypiekają świeże pieczywo. Są to następujące piekarnie. Sturm, Zakątna; Herzberg, Bernardyńska; Tennenbaum, plac pod Dębem; Budyn, Lwowska; Spanierowa, Żydowska. Zwracamy się do komisarza rządu, by w tę sprawę wglądnął i ustawy w naszem mieście przestrzegał, by w niedzielę nie wypiekać. Zapytujemy władze, czy na to jest komisarz w mieście, by nie przestrzegać ustawy, którą powinien p. komisarz znać i strzec. Równocześnie apelujemy do władz, by zechciały wziąć na próbę jedną bułkę i zważyć, a tak samo chleb, który waży o 10 dkg. na 2 kg. mniej. Piekarze zaś biorą jeszcze więcej, niż wykazuje cena maksymalna.

TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).